Nr 117. Kraków, Niedziela 24 Maja 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej**, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10. za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Parlament i Chorwaci.

Kraków, 23 maja.

W Chorwacyi dzieją się straszne rzeczy. W Przedlitawii, a zwłaszcza u nas w Galicyi, bardzo niedokładne o wypadkach chorwackich obiegają wieści, głównie dla tego, że prasa wiedeńska, z której płyną przeważnie informacye, podaje wiadomości tendencyjnie, przekręcając jedne, przemilczając drugie. W Zagrzebiu urządził się rząd bana Kuehna Hedervarego bardzo sprytnie. — Jedne wydawnictwa dzienników zawiesił, drugie obłożył prewencyjną cenzurą; pozostały tylko dzienniki urzędowe i półurzędowe, w których założono fabrykę fałszowanych wiadomości, rozchodzących się po Austryi i po Europie.

Wczoraj obiegały po Wiedniu wiadomości, że w Chorwacyi wykonały sądy doraźne karę śmierci przez powieszenie na przeszło 20 ekscedentach, a poseł dalmacki, ksiądz Bianki ni, wniósł w tej sprawie zapytanie do prezydenta Izby. — Wyręczył go w odpowiedzi dr Koerber, zapewniając, że wieści o wielkiej liczbie zabitych i rannych Chorwatów są nieprawdziwe. W ten sposób zadowolnił się prezydent gabinetu krytyką wiadomości, ale nie dał ich obrazu, nie powiedział, jaki jest faktyczny stan rzeczy w Chorwacyi?

Prezydent Koerber miał nietylko prawo takie sprawozdanie złożyć w Izbie, lecz był do tego obowiązany z tego powodu, że do stłumienia wzburzonych tłumów używa się w Chorwacyi armii, która jest wspólną, a za jej użycie odpowiedzialny jest zarówno rząd węgierski przed Sejmem budapeszteńskim, jak austryacki przed parlamentem. Dr Koerber zbył tymczasem Izbę komunałem, że armia przeznaczoną jest nietylko do obrony przed nieprzyjacielem zagranicznym, lecz także przyczyniać się musi do utrzymania „porządku“ wewnątrz państwa.

Uważamy wprost za ubliżenie dla parlamentaryzmu, że Izba odrzuciła wczoraj wniosek Biankiniego o otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią dra Koerbera i temsamem zatkała usta posłom słowiańskim, którzy byliby uzupełnili odpowiedź prezydenta gabinetu pozytywnym obrazem wypadków chorwackich.

Naszem zdaniem, pozbawione wszelkiej podstawy jest twierdzenie, że parlament austryacki nie powinien zajmować się sprawami chorwackiemi, jako dotyczącemi Zalitawii. Najpierw bowiem nie można żądać od Chorwatów, w Austryi zamieszkałych, aby, ze swojego stanowiska narodowego wychodząc, obojętnie patrzeć mogli, jak austryacko-węgierskie wojsko strzela do ich braci za Litawą, a sądy węgierskie ich wieszają. Jest to wprawdzie sprawa narodowa chorwacka, ale jest pośrednio także sprawa polityczna austryacka, bo czy Chorwatów mieszka w Austryi tysiąc, czy milion, powinni oni równe z innemi ludami Austryi, pod względem narodowym, mieć prawa. Ich głosu więc nie wolno lekceważyć ani parlamentowi, ani rządowi austryackiemu, zwłaszcza gdy leje się krew ich braci w drugiej części tejsamej monarchii.

Wprost pojąć nie można lekkomyślności, z jaką parlament austryacki zrzeka się dobrowolnie wszelkiej ingerencyi w sprawach tego rodzaju, jak obecne rzezie w Chorwacyi, dla tego tylko, że areną ich jest Zalitawia. Wygląda to zupełnie tak, jak gdyby Węgry były już w tej chwili tem, czem dopiero być chcą: państwem oddzielnem. Gdy niem jednak nie są i gdy parlament austryacki powołanym się czuje do zawierania z niemi ugody, — to nie powinien on także zrzekać się głosu tam, gdzie ma do niego prawo już choćby z tego tytułu, że dzieją się na Węgrzech gwałty na narodzie, którego odłam, jako równo uprawniony z innemi ludami, żyje w Austryi, i że używana tam bywa armia wspólna, za którą odpowiada minister obrony krajowej przed parlamentem austryackim.

To musimy przypomnieć przedewszystkiem Kołu polskiemu, aby nie zapomniało przypadkiem, że nietylko poczucie narodowe polskie dyktować mu powinno, jakie stanowisko zająć ma wobec gwałtów madziarskich, ale że stanowisko to określają nawet względy prawno-państwowej natury. — Z Koła polskiego powinien odezwać się przecież głos w obronie uciśnionych, strzelanych i wieszanych Chorwatów, jeżeli idea wolności ludów nie została jeszcze w delegacyi polskiej zaprzepaszczoną.

Wiec narodowy.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lwów, 22 maja.

Biuro Wydziału wykonawczego wiecu narodowego urządzono dzisiaj w jednej z sal hotelu Europejskiego, gdzie też od poniedziałku miejscowi członkowie Wydziału odbywać będą dyżury w godzinach porannych i popołudniowych, celem załatwiania spraw bieżących, a zarazem udzielania informacyj. Praca miejscowych członków Wydziału jest istotnie bardzo wielką, albowiem zgłoszenia osób prywatnych z całego kraju wzrastają w liczbie imponującej. Pracuje też niezmęczenie komisya gospodarcza wiecu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Ciuchcińskiego. — Komisya, dzięki uprzejmości p. Hellera, ma już zapewnioną salę Filharmonii na plenarne posiedzenie wiecu, oraz na zebranie towarzyskie w przeddzień obrad, t. j. 30 b. m. wieczorem. — Magistrat odstąpił salę w ratuszu i lokale trzech szkół miejskich na posiedzenia sekcyj wiecowych, a stowarzyszenia „Gwiazda“ i „Skała“ ofiarowały swe gmachy na pomieszczenie tych wiecowników, którzy zechcą korzystać ze wspólnych kwater. Jak wiadomo, piękny objaw życzliwości dla wiecu zaznaczyła Rada miejska, uchwalając wypłatę z miejskich funduszów 500 koron na potrzeby wiecowe. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wiec zgromadzi bardzo wielu uczestników i rozmiarami swemi przejdzie oczekiwania.

Co do szczegółów samego wiecu, zwrócić należy uwagę, iż wstęp na salę będzie dozwolonym tylko za kartami legitymacyjnemi, które wydaje Wydział wykonawczy za złożeniem 5 koron na koszta zjazdu i na wydawnictwo księgi pamiątkowej. Każdy z pragnących uczestniczyć w wiecu, powinien przeto, bądź w drodze pisemnej, bądź też osobiście uzyskać kartę legitymacyjną w Biurze Wydziału wykonawczego (Lwów, hotel Europejski). Goście zamiejscowych, którzy przybędą w sobotę, oczekiwać będą na dworcach kolei członkowie komisyi gospodarczej. Wieczorem tegoż dnia nastąpi schadzka w sali Filharmonii dla wzajemnego zbliżenia się. Dnia 31 b. m. o godzinie 8½ rano odbędzie się msza cicha w kościele katedralnym. W czasie nabożeństwa będzie śpiewał chór jednego z Towarzystw śpiewackich.

Zagajenie wiecu odbędzie się w sali Filharmonii o godzinie 9½ rano. Po wyborze prezydyum wiecowego i podziale na trzy sekcye, wygłoszone będą dwa referaty informacyjne, a to p. J. A. Popławskiego o Polakach w zaborze rosyjskim i p. Jana Kasprowicza o Polakach w pruskim zaborze. Dyskusya nad temi referatami, oraz wszelkie rezolucye są wykluczone.

Po południu obradować będą sekcye nad resztą referatów i nad proponowanemi w nich rezolucyami. Wieczorem tego dnia, dla uczczenia zjazdu, dyrekcya teatru wystawia sztukę Friedberga: „Śpiący rycerze“.

Przedpołudnie 1 czerwca zajmą dalsze obrady w sekcyach, a drugie posiedzenie plenarne rozpocznie się o godzinie 3 po południu. Tutaj będą odczytane rezolucye, przedstawione przez sekcye i nastąpi głosowanie nad niemi. Na tem będzie wyczerpany program wiecowy.

Wandycz.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 21 maja.

(Wybory. — Co uczyni zjazd delegatów? — Walka z centrum. — Podstępne machinacye niemieckich „współwyznawców“. — W Berlinie i w Westfalii. — Smutna rola „Kuryera Poznańskiego“. — Książę Hatzfeld.)

(=) Wybory do parlamentu niemieckiego górują zawsze jeszcze u nas ponad wszystkiemi innemi sprawami, a chociaż walka w obozie polskim właściwie już rozstrzygnięta i skończona, gorączkowy ruch wyborczy potrwa jeszcze przez cały miesiąc, aż do dnia wyborów. W dniu 26 b. m. zbierze się nasza najwyższa władza wyborcza: delegaci powiatowi, aby zatwierdzić, względnie zamianować kandydatów dla wszystkich okręgów Księstwa. Od ich decyzyi zależeć będzie, czy zgodnie i sfornie pójdziemy w bój z Niemczyzną, czy też dwa przeciwne polskie stronnictwa raz jeszcze stoczą ze sobą zapasy. Przypuszczać jednak można, że konserwatywna zawsze jeszcze większość delegatów, nie odważy się sprzeciwić tak wyraźnie objawionej woli ludu, że nie zechce nielegalnemi sztuczkami ratować mandatów Cegielskich, Dziębowskich i Kwileckich, lecz że zamianuje w ich miejsce rzeczywistych wybrańców ludu, mężów „ostrzejszego tonu“ i radykalniejszych przekonań. Tymczasem agitacya wyborcza nie ustaje ani na chwilę, obecnie zaś ma już tylko na celu uświadomienie mas, rozbudzenie w nich zapału do walki i zmobilizowanie ostatnich rezerw.

Oprócz zwycięstwa ruchu ludowego obecne wybory inny jeszcze znamienny wydały objaw, na który już i Wasze pismo kilkakrotnie zwróciło uwagę, a mianowicie: walkę z centrum. Chociaż boją się jej jak ognia nasi „ugodowcy“ chociaż i część ludowców pragnęłaby jej jeszcze uniknąć, sama się nam narzuca. Centrum bowiem czyni wszystko, co możliwe, ażeby wzburzyć przeciwko sobie całe społeczeństwo polskie. Chwyta się przytem środków niekiedy tak niegodziwych, iż dawne jego hasła „za wolność, prawdę i prawo!“ wobec nich zakrawają na gorzkie szyderstwo. Przedewszystkiem operuje, i to bardzo przebiegle, starą metodą: „divide et impera!“ Na Śląsku czyni to za pomocą „Katolika“, w Westfalii za pomocą kilku dobrze opłaconych renegatów polskich, w Berlinie za pomocą ks. Stefana. Dawniej mało się centrum troszczyło o rezultat wyborów w Berlinie, gdyż o zwycięstwie swego kandydata ani marzyć tam nie mogło. Gdy atoli Polacy tamtejsi wystąpili tym razem z własnym kandydatem, zaraz zjawiło się na widowni także centrum. Przyczyny nie trudno odgadnąć. Faktem jest, że Polacy stanowią dziś połowę wszystkich katolików w Berlinie. Mimo to w tamtejszych kościołach przeważa niemczyzna. Centrum obawia się więc, że gdy Polacy solidarnie oddadzą głosy na własnego kandydata, okaże się, jak mało jest w Berlinie Niemców katolików, i że ich panowanie w kościołach nie ma słusznej podstawy. Wysunęli więc jako swego kandydata ks. Stefana, kapłana mówiącego dobrze po polsku, a przemawiającego zawsze do ludu: my Polacy — chociaż Polakiem nie jest. Przywódcy centrowi sądzą, że w ten sposób odbiorą kandydatowi polskiemu znaczną ilość głosów. I podstępny ten manewr może mieć powodzenie, jeżeli po stronie polskiej w ostatniej chwili nie będzie rozwinięta energiczniejsza agitacya. Nadmienić jeszcze wypada, że tego ks. Stefana powołano teraz na Górny Śląsk na redaktora wydawanej tamże w języku polskim centrowej „Gazety Katolickiej“, aby pomagał „Katolikowi“ w zwalczaniu ruchu narodowego.

Taksamo postępuje centrum w Westfalii. I tam buntuje narodowo mniej uświadomionych robotników polskich przeciwko polskiej władzy wyborczej i polskiemu kandydatowi, którym, jak wiadomo, jest dla wszystkich okręgów wyborczych sędziwy pisarz ludowy, Józef Chociszewski, i kaptuje ich dla kandydatów centrowych. Kandydat centrowców, redaktor Lensing, dobrał sobie do pomocy niejakiego Trzebińskiego, „byłego“ Polaka, objeżdża z nim osady polskie, grozi, przyrzeka niestworzone rzeczy i szerzy rozdwojenie w obozie polskim. A rzecz nie do uwierzenia: nieuczciwa ta robota Niemca do spółki z renegatem, znajduje poklask w łamach tutejszego „Kuryera Poznańskiego“!

Jeśli do tego dodamy aroganckie, bezczelne nieraz postępowanie „centrowców“ w samem księstwie, będziemy mieli obraz dokładny „życzliwości“ niemieckich naszych „współwyznawców“. Nic też dziwnego, że lud, którego instynkt jest daleko czujniejszy, niż „mądrość stanu“ sfer inteligentniejszych, burzy się z tego powodu i nic już nie chce słyszeć o „centrowcach“. Przyjdzie też teraz z nimi do walnej rozprawy, która nie pozostanie bez wpływu na dalsze nasze losy.

„Kuryer Poznański“ odegrał w ostatnim czasie rolę niesłychanie smutną. Za czasów, gdy redagowali go bracia Kanteccy, był on wprawdzie także pismem klerykalnem, stał jednakże przytem twardo na stanowisku narodowem. Przed czterema laty, po śmierci ś. p. Maks. Kanteckiego, objął jego redakcyę p. Franciszek Morawski. Zdawało się wówczas, że do pisma nowy duch wstępuje. Nowy redaktor przełamał ciasne szranki klerykalizmu, okazywał tolerancyę wobec demokratyczno-postępowych prądów, zbliżył się do ruchu ludowego, skupił koło siebie tak zw. „Młodą Polskę“ — demokratyczne żywioły wśród szlachty i inteligencyi, i był już na najlepszej drodze do zupełnego zdystansowania „Dziennika Poznańskiego“. Zraził sobie tem wprawdzie „wyspę tumską“ — to jest otoczenie ks. Stablewskiego, zraził dawnych swych opiekunów klerykalno-konserwatywnych, ale zdobywał coraz więcej nowych zwolenników.

Niestety, nie trwało to długo. Od pół roku „Kuryer“ znów przywdział pierwotną swą jaskrawo klerykalną szatę, o tyle szkodliwszą, że teraz i sprawy czysto narodowe traktuje wyłącznie ze stanowiska katolickich interesów. W tym kierunku posunął się nawet tak daleko, że obecnie popiera gorąco renegatów polskich w Westfalii — przeciwko polskiemu tamtejszemu komitetowi wyborczemu i polskiemu kandydatowi. A ta zmiana w „przekonaniach“ dokonała się u niego tak nagle i szybko, iż zdumienie ogarnęło ogół. A stało się to bez zmiany redakcyi. Ot, po prostu p. Morawski zmienił swoje poglądy, jak rękawiczki. Ale mimo tej zmiany, mimo niemniej gorliwego popierania centrum przez „Dziennik Poznański“ i pseudo ludowego „Wielkopolanina“ — walka z tem stronnictwem stała się nieuniknioną.

Dowiedzieliście się zapewne z gazet niemieckich, że w ślad za księciem meiningeńskim ustępuje także naczelny prezydent Śląska, książę Hatzfeld. Z głosów niektórych pism niemieckich możnaby wnosić, że padł on ofiarą swej wyrozumiałości dla Polaków. Lecz tak nie jest. Książę zraził sobie hakatę czemś zupełnie innem. Ponieważ jednakże posiadał mir w szerokich kołach niemieckich, więc upozorowano uknutą przeciwko niemu intrygę najstraszliwszem dziś w Prusach oskarżeniem, że książę „toleruje polską agitacyę“. Oskarżenie to nie ma najmniejszej podstawy i słusznie zupełnie bierze księcia w obronę pewien niemiecki dziennik „liberalny“ pisząc o nim, że zawsze w porozumieniu z ks. kardynałem Koppem zwalczał polskość i że jego to zasługa, iż duchowieństwo katolickie na Śląsku w ogromnej swej większości stoi zawsze jeszcze wiernie przy niemczyźnie. To jest prawdą, wszystko inne fałszem.

Wiedeń, 22 maja.

(Szanse upaństwowienia kolei północnej).

(—r.) Niema się czem łudzić: sprawa upaństwowienia kolei północnej stoi jak najgorzej. Wprawdzie komisya parlamentarna Koła polskiego prowadzi dalej z rządem rokowania w tej sprawie, atoli nie ma wcale widoków, żeby rząd uwzględnił żądanie Koła o upaństwowienie z dniem 1 stycznia 1904 r., lub aby nawet oznaczył bliżej termin, w którym miałby to uczynić. Prezes Koła wyznaczył drowi Koerberowi ostateczny termin odpowiedzi do jutra, t. j. do soboty 23 b. m. Prawdopodobnie otrzyma on tę odpowiedź już dziś popołudniu, gdyż dziś wieczorem ma się zebrać komisya parlamentarna Koła dla zastanowienia się nad odpowiedzią rządu i nad sta-

Z uwag pesymisty.

(Dwa wypadki wesołe, a jeden smutny. — Kradzieże kolejowe i nowa choroba krakowska. — Ich geneza i doniosłość dla sławy Krakowa. — Okropne następstwa lektury „Czasu“.)

Spokój, cisza, zaczęły przygnębiająco, a raczej dobijająco działać na flegmatycznych podatkowców Krakusowego niegdyś grodu. Świat coraz mniej zajmował się tem miastem, tembardziej, że są jeszcze inne Krakowy, do których czasem błądzą listy polskie. Wreszcie doczekaliśmy się, że i u nas stało się coś niezwykłego, radosnego, a tem pożądańszego, że rozmiary wypadków dostępne są dla pojemności umysłowej wszystkich, bez względu na płeć, przekonania polityczne, herby i wysokość zaskarżonych weksli.

Nikt nie posądzi mnie chyba, abym tutaj miał na myśli uchwalenie przez krakowską Radę miejską budżetu po rozdział V włącznie. Jestto wypadek wprawdzie nieprzewidziany, bo przedwczesny, ale potrąca już o partyjność wielkomiejską i dlatego do „niezwykłych“ należeć nie może. Więc nie o to idzie. Nie zaliczam także tutaj przypieczętowania nominacyi namiestniczej hr. Audrzeja Potockiego, bo jakkolwiek posiada on pałac w Krakowie i jest głową tutejszych, domorosłych stańczyków, przecież nominacya jego zatrąca już małogalicyjską polityką. A więc tego wypadku znowu do „pożądanych“ zakarbować niepodobna. Nie chcąc dłużej nadużywać cierpliwości mniej domyślnych czytelników, opiszę najpierw jeden z „niezwykłych“ wypadków, a drugi schowam na później.

Ubolewałem już niejednokrotnie, że kunszt złodziejski schodzi w Krakowie „na psa“. — Gdzieś, jakiś zdesperowany wytrycharz, szturkający żelaziwem do ogniotrwałej kasy o pustem wnętrzu; specyalista do wystaw sklepowych, to znowu marna karykatura porządnego defraudanta: oto galerya typów złodziejskich, przesuwających się przed kratkami sądów krakowskich, o ile naturalnie policya pokusi się o ich dostarczenie. Wnet byłaby się w Krakowie utarła opinia, jako w nim już nawet niema co kraść, a to mogłoby mu zaszkodzić do tego stopnia, że minister skarbu zdegradowałby całe miasto z pierwszej do drugiej klasy podatku domowo-czynszowego. Dopiero kradzieże kolejowe przypomniały nas wielkiemu światu.

Zdawałoby się, że na tem polu zrobiono już wszystko, co zrobić się dało... Były przecież napady na podróżnych z rewolwerem w ręku, praktykowane przez brygantów we Włoszech, rozbójników w Turcyi; było wykolejanie całych pociągów w Ameryce i w Rosyi... Tak, to wszystko już było. Ale systematyczne kradzieże w pociągach osobowych, praktykowane przez szereg lat — to już najnowszy wynalazek na gruncie galicyjskim. A Kraków o tyle ma także prawo do listka wawrzynu z tej sensacyi, że szajka włamywaczy w jego murach usłała sobie gniazdko. Te kradzieże, to naprawdę w kunszcie złodziejskim specyalność, która rozejdzie się niechybnie po całym świecie i znajdzie naśladowców, zwłaszcza gdy proces wykryje jej szczegóły. Dla nas zaś pociecha niezasłużona w tem, że biedna Galicya podreperuje sobie znowu swoją sławę u swoich najserdeczniejszych.

I pomyśleć, że ten system złodziejski zrodził się niejako sam z siebie, siłą własnego pędu! Pokazało się, że łatwiej znacznie skontrolować konduktora, na kogo przy wyborach głosuje, niż zgłębić jego moralność. Gdyby mogło dziać się odwrotnie, nie byłoby wprawdzie tak efektownych kradzieży na kolejach galicyjskich, lecz za to niejeden z wyższych urzędników kolejowych mniej miałby z konduktorami kłopotu... podczas wyborów.

A drugi wypadek?... bo temu dajmy na razie spokój. Niech się jeszcze „wyklaruje“. Jeżeli nie mamy potknąć się ani o wielkomiejską, ani o małogalicyjską politykę, to pozostanie nam tylko... nowa choroba krakowska, bezimienna na razie, czekająca na terminologię lekarską. Co? Golizna? A, nie, to stara choroba; Krakowianin przyzwyczaił się do niej, jak, nie przymierzając, do kataru, egzekutora podatkowego, lub wybojów brukowych.

Ta nowa choroba zaczyna się podobno w żołądku i zrazu objawia się tak, jakgdyby „gość“, względnie pacyent, połknął coś niedobrego. — Ale nie wynika z tego, aby, na odwrót, każdy „gość“, który połknie coś niedobrego, zaraz miał dostać tej „nowej choroby krakowskiej“. Gdyby tak było, musiałaby buda ratunkowa po każdem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej najmniej trzecią część ojców miasta odwozić do kliniki. Nie, — bardzo wiele zależy tutaj także od siły strawności: jeden żołądek zniesie wszystko, drugiemu byle drobnostka zaszkodzi.

Gdyby zanosiło się na wybory, możnaby przypuścić, że w wodociągu krakowskim grasują potomkowie „crenotrixa“, jeszcze zjadliwsi od swego praszczura, bo tamten działał tylko na mózgi, mające znacznie twardszą powłokę, niż biedny żołądek. A już ś. p. Meneniusz Agryppa wytłomaczył głodomorom rzymskim, że najważniejszym organem w człowieku jest żołądek, bo on gra rolę „państwa“ wobec innych, podwładnych mu członków. Wówczas można było takie teorye rozwijać pod gołem niebem, — „in monte sacro“ w dodatku; dzisiaj komisarz policyjny rozwiązałby zgromadzenie, gdyby ktoś zechciał egzegezę bajki Agryppy rozpoczynać... od żołądka.

Ta nowa choroba krakowska atakuje tedy najpierw najszlachetniejszy organ ludzki, bo żołądek, a potem dopiero mniej szlachetny, bo oko. Najciekawszym zaś symptomem jej jest, że nikt nie wie, dla czego nie posuwa się w kierunku odwrotnym; a w dodatku niewyjaśnioną jest rzeczą, co jest źródłem choroby i po co wogóle zjawiła się w tej porze, gdy żadnych niema w Krakowie wyborów? Tutaj otwiera się właśnie wdzięczne pole dla badań patologicznych, a Krakowowi przypada niezasłużony zaszczyt, że wśród jego rogatek leży owo pole.

I to jest, obok kradzieży kolejowych, drugi radosny wypadek, który zwiastowałem zaraz na początku dzisiejszej pogawędki. Mam nadzieję atoli, że ci z cierpliwych czytelników moich, którzy towarzyszyli mi w dopiero co skreślonych, ucieszną odkryciach, nie opuszczą mnie także w dalszej, aczkolwiek już mniej ponętnej wędrówce kronikarskiej.

Muszę tedy podzielić się z tymi, co mnie nie opuścili, smutną wiadomością, że „Czas“ popada znowu w tę samą, starą chorobę, co trapiła go przed ostatniemi wyborami. Nawet na tem polu nie uznaje postępu, pogardza nowościami patologicznemi. Czytelnicy przypomną sobie, że przed wyborami i podczas nich nękała organ stańczykowski sławna, Paulsenowska „moralność wyborcza“. Nękała go ta moralność, powiadam, bo odkrył ją sam po to, aby mu ją potem w sposób nieraz bardzo bolesny aplikowano. Ale wtedy był przynajmniej wyraźny powód choroby, były zachęcające motywa do jej zniesienia. Dzisiaj, ni stąd, ni zowąd, zabawił się w moralizatora i zatrząsłszy w niedzielę regimentarzem Koła polskiego, niby dębem, za to, że stańczykom niepotrzebnie miejsce zabiera, przez cały tydzień następny morały prawił tym, co z innych powodów, przed nim, te same zdradzali dla Eksc. Jaworskiego objawy miłości.

Mniejszaby jednak o chorobliwość „Czasu“. Kiedy on był zdrów? Ba, ale zaczyna on fatainie oddziaływać na niebacznych swoich czytelników. Dowodem tego dłuższy list, jaki dziś właśnie od jakiegoś desperata z prowincyi otrzymałem. Przytaczam z niego (t. j. listu) ustęp takiej osnowy:

Przeczytałem — przyznaję się — w kasynie przez dwa ostatnie tygodnie wszystkie prawie dzienniki galicyjskie, bo chciałem wreszcie dowiedzieć się, czego mamy spodziewać się po rozwiązaniu kwestyi irlandzkiej i księżnej Luizy, i co za ewolucye grożą nam z powodu ataków prasy na prezesa Koła polskiego. Zwróciliście uwagę na wojowniczy artykuł „Czasu“ w tej sprawie, więc i ten organ wciągnąłem w zakres mej lektury. Skutków doznałem okropnych. Po dwóch artykułach „Czasu“ p. t. „Z opinii publicznej“ podzielonych na 6 artykulików mniejszych, chodziłem zrozpaczony i wszystkich trapiłem w kasynie pytaniem: „Padnie Jaworski, czy nie?“ Uważałem, że zaczynają mnie unikać. Przestałem więc myśleć chodząc, a rozpocząłem tę robotę w postawie siedzącej. Zauważyłem jednak ku wielkiemu swemu zmartwieniu, że korzystając z mojej zadumy, coraz częściej łapią mnie na mizerkę, a przy szamszurce płacę wszystkie lewy, — ja, co dotąd postrachem byłem dla innych (że też jeszcze są ludzie, co grają w preferansa! Przyp. Pesymisty) Ale to nic. Skusiło mnie nazajutrz, abym przeczytał artykuł „Czasu“ p. t. „Opozycyoniści“. To mnie dobiło. Dziś już nie wiem, czy Jaworski jest konserwatystą i dlatego „Czas“ go kochać zaczyna na nowo, czy przedtem był demokratą, a teraz się zmienił, czy też „Czas“ zmienił się dwa razy w przeciągu czterech dni. Znowu zacząłem myśleć w postawie siedzącej i znowu złapali mnie, i to dwa razy z contrą, na ośm kier, co mam jedynie lekturze „Czasu“ do zawdzięczenia.

Proszę Cię więc, Kochany Pesymista, bądź tak dobry i każ w najbliższym numerze „N. Reformy“ zamieścić, dla nauki innych, równie jak ja, lekkomyślnych czytelników „Czasu“ — następujące ogłoszenie, które, czując już pewien szwank w samo

nowiskiem, jakie wobec niej Kołu polskiemu zająć należy, względnie jakie wnioski przedłożyć się ma Kołu, na którego posiedzeniu prezes Jaworski będzie szczegółowo zdawał sprawę z rokowań z rządem.

Lubo decyzya rządu jeszcze nie zapadła, nie można wątpić, że będzie ona dla Koła polskiego niekorzystna. Rząd, odosobniwszy Koło polskie w parlamencie, postarał się o poparcie swojego stanowiska w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Przez agentów swoich organizował niespostrzeżenie wiece i zgromadzenia na Śląsku i na Morawach, na których podnoszono mianowicie niebezpieczeństwo, rzekomo grożące niemczyźnie przy upaństwowieniu przez prawdopodobne usunięcie dotychczasowych urzędników kolei północnej, porozrzucanych niby „straż nad Renem“ po rozmaitych stacyach tej kolei. Rozumie się, że argument ten nawet z niemieckiego stanowiska kuleje, gdyż w razie upaństwowienia objąłby rząd wszystkich funkcyonujących urzędników, więc o usunięciu ich na seryo mowy być nie może. — Niemieccy posłowie z Moraw i Śląska, z których kilku wystąpiło w roli agitatorów rządowych, zajęli też, opierając się na uchwalonych rezolucyach wiecowych, stanowisko opozycyjne wobec upaństwowienia, które oddziałało także na innych posłów niemieckich, z wyjątkiem Wszechniemców, stanowczo oświadczających się za upaństwowieniem.

Tak więc, dzięki „neutralnemu“ gabinetowi dra Koerbera, stała się sprawa ta rodzajem niemieckiego „noli me tangere“, prawie jak gdyby wchodziła w program narodowy Niemców austryackich. — „Neutralny“ dr Koerber umie tedy za kulisami mieszać szyki na naszą niekorzyść. Uzyskawszy tym sposobem poparcie Niemców, odrzuca obecnie żądania Koła polskiego.

Co teraz zrobi Koło polskie? Możnaby sądzić, że przejdzie do opozycyi. Ależ słowo: „opozycya“. to rzecz dla Koła bardzo ciężka i trudna. Wszak dr Koerber wyrzekł przy rokowaniach wielkie słowo, mianowicie, że ugoda węgierska jest „potrzebą państwową“. On zna Koło polskie i wie bardzo dobrze, że „potrzeba państwowa“ jest rodzajem talizmanu dla stłumienia opozycyi Koła polskiego w razach, w których rząd lekceważy je wraz z jego uchwałami.

Więc co będzie teraz?

Dziś już rozprawiał ze mną na ten temat jeden z naszych wybitniejszych zachowawców.

— Trudno — rzekł — muru głową nie przebijesz. Niemcy na całej linii — z wyjątkiem Schoenerera — są przeciwko upaństwowieniu. Rząd ma silny punkt oparcia. A potem, proszę pana — dodał — dobrze się zastanowiwszy, widzimy, że szanse nasze w Izbie bardzo są wątpliwe przy takim stanie rzeczy. Wkońcu, bądźmy sprawiedliwi: jeżeli co jest koniecznością państwową, to niezawodnie ugoda węgierska, a należy także mieć na uwadze, że rząd, lubo nie chce się wiązać żadnym terminem, w zasadzie przecież nie jest przeciwko upaństwowieniu Nordbahnu.

Powyższe słowa wydają mi się tak znamiennemi dla polityki większości Kołowej, iż z mej strony powstrzymuję się na razie od stawiania jakichkolwiek prognostyków co do przyszłej polityki Koła polskiego po odprawie, doznanej ze strony rządu w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Sądy podziemne.

Rosyjskie rewolucyjne trybunały wydają i wykonują wyroki z przerażającą pewnością i punktualnością. Morderców zastrzelonego przed kilku dniami w Ufie gubernatora Bodganowicza dotychczas wprawdzie jeszcze nie schwytano, nie wiadomo nawet z jakich pochodzą sfer, rząd rosyjski stara się wogóle pokryć tę sprawę ścisłą tajemnicą, mimo to nie ulega wątpliwości, że i w tym wypadku mamy do czynienia z jurysdykcyą jednego z takich podziemnych trybunałów. Już bowiem przed kilku tygodniami, jak donoszą, doręczono Bogdanowiczowi wyrok śmierci wraz z zapowiedzią, że spełniony zostanie przy pierwszej nadającej się do tego sposobności. Zapowiedzi tej dotrzymano.

Mikołaj Bogdanowicz dawno też zapewne stał już na „czarnej liście“ komitetów rewolucyjnych. Z wyższych czynowników rosyjskich nie wielu tylko tak się „zasłużyło“ około zwalczania wszelkich wolnościowych prądów w Rosyi, jak właśnie ten zamordowany obecnie gubernator Ufy. Już jako młody prokurator w Kijowie, który to urząd sprawował on po roku 1865, zwrócił na siebie uwagę energicznem tępieniem każdej swobodniejszej myśli. Powołany w nagrodę za to na prokuratora do Petersburga, brał czynny udział w toczących się tam między rokiem 1879 a 1887 procesach przeciwko nihilistom i działalność swoją zapisał niejednym uzyskanym przed sądem wyrokiem śmierci. W roku 1887 posłano go na wicegubernatora do Łomży, w roku 1890 do Rygi, następnie do Tobolska. Tam był prawdziwym katem zesłańców politycznych. Umiał im dokuczać, umiał zatruwać im życie, a że ta właśnie zdolność jest najlepszą rekomendacyą dla czynowników rosyjskich, więc też zamianowano go wkrótce szefem wszystkich więzień w Rosyi. Co atoli w tym kierunku zdziałać potrafił, to pokazał dopiero na stanowisku gubernatora Ufy. Posłano go tam widocznie, aby zwalczał wzmagający się wśród licznej rzeszy robotników fabrycznych ruch socyalistyczny. Bogdanowicz wypełnił tę misyę w sposób, który przeraził nawet — Rosyę.

W gubernii ufskiej utworzyły się w ostatnich latach dwie organizacye robotnicze, które starały się o polepszenie doli robotników. Do organizacyj tych przystąpiło także dużo studentów, wysłanych za karę do Ufy. Zabiegi obu organizacyj obracały się z początku ściśle w legalnych granicach, mimo to ściągnęły na siebie gniew nowego gubernatora. — Gdy pracodawcy okazywali gotowość spełnienia słusznych żądań robotników, Bogdanowicz stanowczo im tego zabronił. Z jego też podobno inicyatywy ułożono dla robotników państwowych zakładów fabrycznych w Złatouście nowe książeczki pracy, ścieśniające jeszcze bardziej prawa robotników i pogarszające ich materyalne położenie. — Robotnicy nie chcieli ich przyjąć, żądali, aby je zniszczono, grożąc w przeciwnym razie strejkiem. Zawiadomiony o tem Bogdanowicz, przybył do Złatouścia na czele wojska, a gdy zgromadzeni przed zarządem fabryk robotnicy natychmiast na jego wezwanie się nie rozeszli, kazał dać do nich ognia. Skutek był straszliwy: 75 robotników padło na miejscu, 300 odniosło rany.

To widocznie dopełniło miary jego win wobec ruchu socyalno-rewolucyjnego. Z wykonaniem wyroku nie zwlekano długo.

Na plantach.

Nadzwyczajnie miły pan, poważny i, jak się zdaje, mądry, skoro siedzący obok niego towarzysze nazywają go radcą. Siedzi rozparty na ławce i kaszle. Kto w naszym klimacie nie kaszle? Przechodząc koło koszar Rudolfa po godzinie dziewiątej wieczorem, gdy żołnierze śpią, a raczej leżą według przepisów regulaminu, słyszymy głośny chór kaszlących, a przecież w koszarach mieszkają ludzie młodzi i zdrowi. Nie dziwię się tedy, że pan radca kaszle. Niech kaszle zdrów — jak powiadają żydzi.

Ale pan radca pluje i to wyrzucając z wielką irytacyą plwociny daleko na chodnik. Wprawdzie pan prezydent gabinetu, dr Koerber, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, prosił za pośrednictwem namiestników bardzo grzecznie wszystkich mieszkańców monarchii austryackiej, ażeby nie pluli na ziemię, ale pan radca nic sobie z tego nie robi. Pan radca jest widocznie zwolennikiem jak „najobszerniejszej“ autonomii, więc pluje na złość panu Koerberowi nie w chustkę, ale na chodnik.

P. Koerber nie złości się wcale z powodu manifestacyjnego plucia pana radcy z tej prostej przyczyny, że go nie widzi, ale bardzo niemiły wypadek przy tej sposobności miało dziecko kilkoletnie, które, idąc przed niańką, upadło i rączkę sobie zawalało. Podniesione przez niańkę, już niosło obie rączki do spłakanych oczu, na szczęście jednakże uważająca niańka przeszkodziła temu. Może pan radca, kpiący sobie z Koerbera, uwzględni zdrowie dzieci, które nietylko przypadkowo padają na ziemię, lecz także lubią się na niej bawić. choćby na środku chodnika. Nie wiem i nie bardzo liczę na to. Hygiena jest u nas jeszcze tylko w komornem. A może zapytać o to samego pana radcę? Za późno! Pan radca właśnie wstał, splunął energicznie, rzucił ogarek cygara na tren sukni przechodzącej obok niego elegantki, poczem odszedł ze swoimi towarzyszami.

Na plantach było mnóstwo gości, więc opróżniona ławka stała się przedmiotem wyścigów. Jakieś podeszłe małżeństwo, zachęcając się nawzajem do pośpiechu i sapiąc bezprzykładnie, dążyło do ławki, ale grono pięciu młodych facetów zdaleka puściło się biegiem i zasiadło wszystkie miejsca na upragnionej ławce, tuż przed nosem staruszków. Małżonkowie, zziajani, poszli do kiosku z wodą sodową i tam zapewne dowodzili sobie, że dawniej młodzież ustępowała starszym. No — młodzież i dzisiaj starszym ustępuje, nawet więcej może niż dawniej, ale jeszcze nie tak powszechnie, jak to być powinno.

Siedzący obok mnie jegomość odszedł z wyrazami: „Kłaniam się“ — a jego miejsce zajął jakiś pan, który miał żółte buty i psa takiej samej maści. Był to oczywiście jamnik, obecnie bowiem ten rodzaj psów jest w modzie. Jamnik, obwąchawszy moje kamaszki, zaczął je z wielkiem zadowoleniem lizać, a dokończywszy tej czynności, wskoczył, a raczej wyspinał się na ławkę i usiadł pomiędzy mną a swoim panem. Nie przeczę, zachowywał się wcale przyzwoicie, polizał mnie bowiem tylko trzy razy w ucho, ale bądź co bądź i tego było za wiele na tak krótką znajomość.

Miałem ustąpić i odejść, gdy jamnik zeskoczył z ławki i zajął miejsce pod nią. Jamniki uchodzą za mądre stworzenia, a ten przedstawiciel ich rasy nie przyniósł im wstydu — pomyślałem sobie, rad z pozbycia się natręta. Ale radość moja nie długo trwała, wnet bowiem spostrzegłem, że miły piesek wyciągnął mi z kieszeni wystające rękawiczki i drze je w najlepsze pod ławką.

— On teraz wszystko drze — zauważył właściciel jego z zimną krwią. — To jest zwyczajem każdego młodego psa. Jak podrośnie, pozbędzie się tej wady.

— Być może, ale nowe rękawiczki...

— To nic — przerwał mi właściciel psa. — Panie złoty, przecież ta bestya podarła mi wczoraj nowiuteńką kołdrę od Rajala. Niedobry „Bęc“.

— Pal sęk kołdrę, teraz jest ciepło, można spać pod arkuszem gazety — odrzekłem zirytowany.

W tej chwili niedoświadczony jeszcze jamnik rzucił się na przechodzącego wyżła i rozpoczął z nim walkę u stóp jakiejś przerażonej damy. Mój towarzysz czempręczej na ratunek pospieszył swojemu jamnikowi, który pod kłami ogromnego wyżła odgrywał rolę moich rękawiczek. Byłem pomszczony, przynajmniej częściowo.

Po skończonej walce właściciel jamnika usiadł znowu obok mnie i trzymając na kolanach psa, badał przez długi czas stan jego skóry.

— Jak można takiego wyżła, a właściwie brytana bez kagańca i smyczy brać na planty — mówił z oburzeniem, patrząc na dziurę w skórze swojego ulubieńca.

— Pan tosamo zrobiłeś, chociaż przepis magistrata jest wyraźny — odpowiedziałem.

— Cóż taki piesek może komu złego zrobić? — mówił z rozczuleniem właściciel jamnika.

— A jednak rzucił się na wyżła.

— Z głupoty, z niedoświadczenia.

— Równie z głupoty może się rzucić na człowieka — odrzekłem już nieco podrażniony. — Gdy dziecko wejdzie na trawnik, dozorca plantacyjny zaraz interweniuje, dlaczegoż więc psy mają mieć większe prawo i wałęsać się samopas po plantach?

Jamnik, któremu nieco silniejsze badanie rany zapomocą palców sprawiło dotkliwy ból, ukąsił w rękę swojego pana, który syknął z bólu.

— Idź do licha — krzyknął pan, zrzucając pieska z kolan.

Byłem po raz wtóry pomszczony.

H. Josse.

Kronika.

Kraków, 23 maja.

300-lecie Żółkwi. Program wiecu ludowego polskiego, który się odbędzie jutro przy sposobności obchodu jubileuszowego w Żółkwi jest następujący: 1. Otwarcie i zagajenie wiecu. 2. Przemówienie przewodniczącego. 3. Referat dra Aleksandra Czołowskiego ze Lwowa: „Polacy na Rusi“. 4. Referat posła Jakóba Bojki: „O oświacie, gospodarstwie i oszczędności“. 5. Referat Kaspra Wojnara z Krakowa: „O miłości Ojczyzny“. 6. Uchwały i zakończenie wiecu.

Na żółkiewski obchód wysyła dyrekcya teatru miejskiego we Lwowie, idąc bezinteresownie za wolą komitetu wiecowego, swój zespół dramatyczny celem przedstawienia ludowi „Kościuszki pod Racławicami“.

Egzamina prywatne w szkole wydziałowej żeńskiej 6-klasowej im. św. Scholastyki odbędą się d. 20 czerwca b. r. Zgłoszenia uczennic do egzaminu przyjmuje dyrekcya szkoły do 18 czerwca włącznie. Oprócz metryki urodzenia należy przedłożyć świadectwa z poprzedzającej nauki.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę 27 b. m. odczyt p. Ludomira Benedyktowicza „O niezbędnej potrzebie postawienia kryteryum w nowoczesnem malarstwie i rzeźbie“. — Po odczycie nastąpi wspólna kolacya członków i gości.

Z zarządu opery w Krakowie komunikują nam: „Cyganerya“ będzie powtórzoną w niedzielę — poczem repertoar, ułożony przez dyrekcyę, pójdzie swoją koleją. A więc we wtorek usłyszymy poetyczne dzieło Ambrożego Thomasa „Mignon“ z panią Bohuss. Partyę Filiny odśpiewa p. Marek-Onyszkiewiczowa, Fryderyka p. Ottówna. W partyi Wilhelma usłyszymy po raz pierwszy w tym sezonie p. Andrzeja Manfreda. — Resztę partyj wykonają pp. Jeromin, Ludwig i inni. Wykonanie tej opery będzie interesującem ze względu na nieznanego Krakowianom solistę i doskonały zespół innych partyj.

We czwartek „Carmen“ z p. Ellen Esten w roli Carmeny, Don Josego odśpiewa p. Orzelski.

Dyrekcya opery nawiązała rokowania ze znakomitym tenorzystą, p. Augustem D i a n n i m, śpiewającym obecnie w Londynie w teatrze Covent Garden. Znakomity artysta wstąpi do Krakowa w przejeździe tylko na kilka występów.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy, posiedzenie, na którem doc. Łepkowski mówić będzie: „O porcelanie i emalii w dentystyce“.

Slub. Dzisiaj w kościele parafialnym w Podgórzu odbył się ślub p. Jana Sikorskiego, właściciela handlu w Podgórzu, z panną Julią, córką p. Janów Farkasów.

Teatr maryonetek dla dzieci otwiera p. St. Wachowska. Przedstawienia odbywać się będą codziennie o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu w sali „Gwiazdy“ ulica Graniczna l. 6. W niedzielę 24 b. m. po raz pierwszy „Zaklęty królewicz“, baśń fantastyczna A. Niemojowskiego.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Dzisiaj rozpoczęły swą działalność komisye rachunkowe Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. W dniu 25 b. m. zbierze się na posiedzenie wiosenna sesya ogólna Rady nadzorczej, zaś doroczne zgromadzenie delegatów dla spraw ogniowych, gradowych i życiowych odbędzie się w piątek dnia 29 b. m.

O Tow. ochrony zwierząt. Celem założenia, względnie wznowienia istniejącego dawniej w Krakowie Towarzystwa ochrony zwierząt, uprasza się chętnych do przystąpienia na członków powstać mającego towarzystwa o przesłanie korespondentką swych dokładnych adresów na ręce podpisanego: Jakób Sieberman, weterynarz, Groble 5.

Majówka na skały Panieńskie na cele komitetu pomocy dla chorych robotników introligatorskich odbędzie się jutro.

Karty powrotne do Zakopanego. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie przeprowadziła rokowania z Wydziałem krajowym co do zaprowadzenia biletów powrotnych do Zakopanego z Krakowa, Płaszowa, Skawiny, Kalwaryi, oraz wszystkich stacyj kolei lokalnej Chabówka-Zakopane. Sprawa wprowadzenia kart powrotnych znajduje się obecnie w ministerstwie.

Wiec akademików żydowskich. Komunikują nam: W niedzielę 24 bm. odbędzie się w sali hotelu Londyńskiego poufne zebranie akademików żydowskich w sprawie rzezi w Kiszyniewie. Początek o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu. Na zgromadzenie to, które się odbędzie na podstawie § 2 ust. o zgrom. zaprasza się reprezentacye wszystkich stowarzyszeń akadem. w Krakowie. Zaproszenia będą wydawane przy wstępie.

Złodzieje polni. Dwór w Balicach pod Krakowem cierpiał wiele w ostatniej zimie od złodziei polnych, którzy z kopców wybierali ziemniaki — czem dwór zmusili do zakupna u obcych dostawców ziemniaków, mimo zebranych w jesieni wielkich własnych zapasów. Wkońcu żandarmerya widziała się spowodowaną, po śledztwie za sprawcami kradzieży, przyaresztować Filipa Kowalika, jednego z zamożniejszych gospodarzy w Balicach, którego w gminie w Balicach głos publiczny wskazywał jako sprawcę owych ciągłych kradzieży.

Dzisiaj stawał więc Filip Kowalik, oskarżony o zbrodnię kradzieży przed trybunałem sądu krajowego karnego w Krakowie, któremu przewodniczył radca sądu krajowego, Ursel. Oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, oskarżonego zaś bronił adwokat dr Józef Gleitzmann. Wyniki rozprawy wykazały jednak, że opinia publiczna często krzywdzi ludzi — gdyż pokazało się, że ziemniaki, skonfiskowane przez żandarmeryę, były własnością oskarżonego, i że ze skradzionych dworskich ziemniaków inni ciągnęli zyski.

Rozprawa toczyła się bardzo długo, gdyż zastępca dworu w Balicach, chcąc koniecznie wykazać winę Filipa Kowalika, doprowadził licznych świadków, którzy po zaprzysiężeniu ostatecznie uniewinnili oskarżonego.

Wobec tych wyników trybunał przychylił się do wywodów obrońcy oskarżonego i uwolnił Kowalika w zupełności od oskarżenia.

Przemytniczka spirytusu. Policya aresztowała Antoninę Krawczykową, która od dłuższego czasu przemycała przez rogatkę podgórską spirytus w pęcherzach. Długo jej się to udawało, aż wczoraj jeden z dowcipniejszych strażników akcyzowych zauważył, że tusza tej młodej kobiety jest niezwyczajną, zaprosił ją też grzecznie do kancelaryi urzędu, gdzie przy rewizyi znaleziono przy niej trzy pęcherze napełnione spirytusem.

Nożownicy. Coraz częściej nóż, jako narzędzie wymierzenia sobie doraźnej sprawiedliwości lub zemsty, wchodzi w użycie wśród nieoświeconej młodzieży przedmieść Krakowa. Co jakiś czas pogotowie Towarzystwa ratunkowego wzywanem jest do opatrzenia jakiejś ofiary bójki ulicznej, co jakiś czas policya musi śledzić za jakimś nożownikiem. Wczoraj znowu na Krowodrzy pokłóciło się dwóch młodych ludzi, prawdopodobnie o zwykły przedmiot wielu zawiści młodzieńców — o dziewczynę. Wśród sprzeczki Józef Szypuła, jeden z zalotników, pchnął nożem swego przeciwnika, Zbroję, nożem w piersi, w okolicy serca, zadając mu ranę na 7 centimetrów głęboką. Rannego odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala, Szypuła odpowiadać będzie przed sądem karnym.

Biała. Dnia 17 b. m. Biała i Bielsk, a właściwie hakatyści galicyjsko-śląscy do spółki z przyjaciółmi pruskimi święcili jubileusz dziesięcioletniego istnienia „Beskiden-Vereinu“, znanego z hakatystycznej agresywności. Jubileusz ów święcili hakatyści w schronisku na Klimczoku, udekorowanym przeważnie chorągwiami trójkolorowemi Rzeszy niemieckiej. Skoro władze na to pozwalają, dlaczegoż Prusacy nie mają się rozpierać na Śląsku a nawet i w Galicyi?

Ale hakatyści z Bielska nie chcąc u władz centralnych w Wiedniu stracić miru, korzystają od czasu do czasu ze sposobności, ażeby odegrać rolę patryotów austryackich. I tak 21 b. m. burmistrz miasta Bielska, Steffan, rozesłał policyantów po mieście, ażeby zawiadomili mieszkańców, że trzeba miasto ozdobić chorągwiami na przybycie sztabu generalnego w dniu 22 b. m. Domy przy ulicy, wiodącej z dworca do miasta i na ulicy głównej, udekorowano jako tako chorągwiami, zresztą w mieście można było ujrzeć tu i owdzie skromną chorągiewkę. W południe na czele sztabu przybył z Kęt zbrojmistrz br. Beck, którego przy moście bialskim powitał burmistrz Steffan. Generał Beck z konia podziękował za powitanie, poczem sztab generalny udał się do swoich kwater w hotelach, na których powiewały, obok austryackich, także trójbarwne chorągwie Rzeszy niemieckiej.

O godzinie $\frac{1}{2}$11 wybuchł w Bielsku pożar przy ulicy Józefa, ale mimo groźnego niebezpieczeństwa burmistrz z wiceburmistrzem Gutwińskim czekał na przybycie sztabu generalnego, ażeby urządzić komedyę lojalności. Dopiero po przywitaniu przybył burmistrz na miejsce pożaru, gdy już piąty dach spłonął.

List gończy. Ze Stanisławowa donoszą do „Słowa Polskiego“, że sąd tamtejszy wydał za zbiegłym z Tłumacza a posądzonym o rozmaite nadużycia, popełnione w zarządzie dóbr tłumackich, K a l w a r y j s k i m, list gończy.

Cwiczenia kolejowe. Ze Sądowej Wiszni donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Oddziały pułków kolejowych z Przemyśla i Kornenburgu ćwiczą się tutaj w pospiesznej budowie wąskotorowych kolei żelaznych. Obok tutejszego toru kolejowego zbudowano drugi tor, po którym kursują odpowiednie pociągi kolejowe prowadzone dwoma maszynami. We wtorek przybędzie tu szef sztabu generalnego Beck, celem oglądnięcia tych ćwiczeń.

Dla urzędników pocztowych. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie udzielenia zaopatrzeń ustanowionym za dekretem pocztmistrzom, urzędnikom pomocniczym pocztowym i pocztowym i telegraficznym manipulantkom. Zaopatrzenia te obejmują emerytury, pensye wdowie, dodatki na wychowanie, pensye sieroce, odprawy i dodatki w razie śmierci.

Po 10 latach dostają 40% pensyi, za każdy rok następny dolicza się 2%, zaś po 40 latach pełną pensyę.

Dalsze rozporządzenie ministerstwa handlu rozwiązuje z dniem 31 maja 1903 stowarzyszenia pensyjne dla urzędników pocztowych we wszystkich krajach koronnych.

Ze świata.

Jakie będzie lato? Złą prognozą dla tegorocznego lata, według twierdzenia meteorologów, ma być pojawienie się gór lodowych na oceanie Atlantyckim. Już w kwietniu widziano mnóstwo gór lodowych na wodach Atlantyku. — Kapitan okrętu „Deutschland“ naliczył ich podczas swojej podróży przeszło 200, a według telegraficznych doniesień, z Nowej Funlandyi płyną od bieguna na południe ogromne masy lodów. W roku bieżącym góry lodowe posunęły się o $1\frac{1}{2}$ stopnia dalej na południe niż w latach poprzednich. Pojawienie się takiej masy gór lodowych na Atlantyku świadczy o złagodnieniu temperatury w okolicach podbiegunowych, skutkiem czego ogromne przestrzenie lodów odrywają się i płyną na południe. Ile razy atoli w okolicach podbiegunowych panuje łagodniejsza temperatura, zawsze północna Europa ma lato chłodne i dżdżyste. Prócz tego inne zjawiska na północy są złą prognozą dla tegorocznego lata. I tak na brzegach Norwegii zjawiło się bardzo wiele psów morskich, a natomiast zwykły ciąg ryb nie dopisał wcale, co wywołało popłoch w Norwegii.

Z Warszawy. Uniwersytet warszawski ogłosił konkurs im. Adama Chojnackiego na napisanie dzieła popularnego „Praca rolna“ w czasie od r. 1903 do 1905. Ma to być zarys, powieść, lub rozprawa, przedstawiająca, w sposób dla ludu dostępny, znaczenie pracy rolnej w porównaniu z innemi pracami zawodowemi (np. fabryczną, górniczą i inną).

Żydzi warszawscy, podług wiadomości gazet hebrajskich, postanowili obchodzić dwumiesięczną żałobę po wypadkach w Kiszyniewie; przez ten czas mają oni unikać teatrów, cyrku i wszelkich widowisk publicznych. Rabin z Lipna wygłasza obecnie w niektórych bóżnicach warszawskich okolicznościowe kazania, proponując sprowadzenie do Warszawy i Łodzi sierot z Kiszyniewa. Do Warszawy też, między innemi miastami, przenoszą się zamożniejsi żydzi z Kiszyniewa i okolic. Warszawska „Hacefira“ zbiera dla żydów kiszyniewskich ofiary, które przekraczają już w tem jednem piśmie 20.000 rubli. Wśród ofiarodawców tych nie brak i nawik chrześcijan.

Lekarze w monarchii austryackiej. W roku 1900 było w krajach austryackich 10.511 lekarzy i chirurgów. Z tego wypadało na Austryę Dolną 2.958 lekarzy, na Austryę Górną 367, na Salcburg 114, Styryę 664, na Karyntyę 140, na Krainę 96, na Tryest 147, na Gorycyę i Gradyskę 48, na Istryę 99, na Tyrol 519, na Przedarulanię 64, na Czechy 2.595, na Morawy 891, na Śląsk 218, na Galicyę 1.326, na Bukowinę 134, na Dalmacyę 131. We wszystkich krajach liczba lekarzy wzrosła silnie. W roku 1890 liczba lekarzy wynosiła w krajach, należących do Austryi, 7.363, w 1900 r. wzrosła na 10.511. W dziesięciu latach procent wzrostu ludności wynosił 9·4, procent zaś wzrostu liczby lekarzy 42·8. Jeżeli się zważy jeszcze, że skutkiem zarządzeń sanitarnych epidemie wydarzają się rzadziej, niż dawniej, i wogóle choroby zaraźliwe nie grasują tak silnie — to oczywiście byt lekarzy pogorszyć się musiał znacznie.

Trzy doktorki filozofii. W uniwersytecie wiedeńskim odbyła się równocześnie promocya trzech słuchaczek na doktorki filozofii.

Milionowe bankructwo. Z Pragi donoszą: Wielką sensacyę wywołało w mieście bankructwo firmy „Henryk Porges, handel żelaza“, z pasywami na przeszło dwa miliony koron. Szefa firmy uwięziono.

Pożar miasta. W Manili, stolicy wysp Filipińskich, spłonęło 2.000 domów, stanowiących własność krajowców: 8.000 osób obozuje pod gołem niebem.

Zawieje śnieżne. W Stanach Zjednoczonych, a mianowicie w stanie Montana, wysuniętym najbardziej na północny zachód, tudzież w sąsiednim dystrykcie Alberta należącym do Kanady, panują niebywałe zawieje śnieżne. Snieg pokrył ziemię warstwą grubości 18 cali. Bydło ginie całemi stadami dla braku paszy. Hodowcy szacują dotychczasowe straty w bydle na 5 milionów dolarów.

Smierć śpiewaka. Nad jeziorem bodeńskiem zmarł znakomity śpiewak opery wiedeńskiej, barytonista Teodor R e i c h m a n n, świetny interpretator partyj wagnerowskich, który niedawno temu dostał pomięszania zmysłów.

Zamach dynamitowy w Salonice. Policya salonicka wdrożyła obecnie śledztwo, ażeby skonstatować, w jaki sposób mogły beczki, zawierające dynamit, przejść przez urząd cłowy, nie zwróciwszy uwagi urzędników. Beczki owe podług deklaracyi posyłającego miały zawierać ryby, ale waga ich 5 razy przewyższała wagę przeciętną beczek z rybami. Ośmiu dozorców cłowych oskarżyła już policya o zaniedbanie obowiązków, główną atoli winę ponoszą urzędnicy „długu publicznego“ (dette publique“), którzy dokładnie wiedzą, ile ważą beczki, zawierające pewien towar. Wprawdzie owi urzędnicy mają wpływowych protektorów, ale tym razem sąd doraźny prawdopodobnie zdoła ich ukarać. Dwie beczki z dynamitem, ważące 32 i 41 kilogramów, przybyły do Saloniki pod adresem Petra Bogdanowa, który obecnie siedzi w więzieniu salonickiem, w „białej wieży“. Bogdanow, dla zmylenia śladów i uniknięcia podejrzenia, podstawił za siebie kelnera z kawiarni, leżącej koło urzędu cłowego. Kelner beczki, zawierające rzekomo „lokum“ (słodycze tureckie) dla użytku kawiarni, zabrał z urzędu bez przeszkody i oddał je Bogdanowowi. Bogdanow dynamit, który znajdował się w małych paczkach po $1\frac{1}{2}$ kilograma wagi, rozdał zaraz Bułgarom.

Pomiędzy mieszkańcami Saloniki uporczywie krąży wieść, że Borys Sarafow kierował zamachami dynamitowemi i że ukrywa się dotychczas w mieście. Policya, dowiedziawszy się, że w pewnem domu dzielnicy greckiej ukrywa się nieznany obcy człowiek u jakiejś Bułgarki, zarządziła jak najściślejszy dozór nad owym domem. Chciała rzecz zrobić zanadto dokładnie i straciła dużo czasu. Gdy przed kilku dniami z ogromną ostentacyą weszła do owego domu, w nadziei, że pochwyci całe grono spiskowców, znalazła ku swojemu zdziwieniu samą tylko Bułgarkę. Podejrzany człowiek umknął bez śladu. Czy to był rzeczywiście Sarafow? Bardzo wiele poważnych ludzi sądzi, że to on przebywał w Salonice. Służba wspomnianego domu opowiada, że do obcego człowieka przychodziło mnóstwo młodych ludzi z listami, na które on odpowiadał tylko ustnie, a listy zaraz palił.

„Neue Freie Presse“ w korespondencyi, którą otrzymała z Saloniki, podaje następującą sensacyjną wiadomość, którą powtarzamy na jej odpowiedzialność: „Potwierdza się, że Borys Serafow był w Salonice i opuścił miasto dopiero przed trzema lub czterema dniami, gdy spostrzegł, że niezręczna policya turecka śledzi za nim. Miał się dostać do granicy i przekroczyć ją jako kawas konsularny i jako towarzysz kuryera konsularnego. Który konsul dał się do tego użyć? Szepczą jego nazwisko, nie chcą go jednakże wymienić głośno. Twierdzą równie, że niektórzy konsulowie w swoich domach przechowują Macedończyków. Dowiedzieć się miano o tem wskutek tej okoliczności, że dla owych domów dostarczają piekarze większą ilość chleba. Ale tutaj, jak w każdem mieście wschodniem, jest wiele plo-

---

dzielnem myśleniu, stylizuję wedle inseratu, jaki wpadł mi w tej chwili pod rękę, a zaczyna się od słów: „B y ł e m ł y s y“ i t. d. Oto mój inserat:

Byłem głupi,

rozczytując się w dziennikach galicyjskich o przesileniu w Kole polskiem.

W interesie prawdy

wyznać jednak muszę, że zabrawszy się do czytania „Czasu“

zgłupiałem do reszty

i to już po czterech zaledwie artykułach. Komu więc niemiłe resztki chłopskiego rozumu,

niech czyta tylko „Czas“,

a w krótkim terminie pozbędzie się tego niepotrzebnego w Galicyi balastu.

Nieszczęśliwa ofiara czterodniowej lektury „Czasu“ m. p.

P. S. Jeżeliś łaskaw, Kochany Pesymisto, udziel mi kredytu na ten inserat (jesteś przecież wydawcą!), bo zgrałem się w preferansa, jak stara basetla, i nawet na antałek uczciwego wina nie mam pieniędzy.

Moja wdzięczność będzie Cię ścigać i t. d...

Najprostsza rzecz, — pomyślałem sobie, — zamieścić inserat w tekście redakcyjnym. — Wnioskując bowiem z treści inseratu, niepodobna przypuścić, aby „nieszczęśliwa ofiara lektury Czasu“ odegrała się kiedykolwiek w preferansa i zapłaciła za inserat. Lepiej się nie łudzić.

I to jest znowu smutny wypadek z ubiegłego tygodnia, który, obok dwóch wesołych, zapowiedziałem w nagłówku dzisiejszej pogawędki.

M. K.

tek i nie wszystko, co sobie ludzie opowiadają, może mieć pretensye do prawdy".

Fałszowane antyki. Razumowski, jubiler z Odessy, który ma być twórcą głośnej tyary Saitapharnesa, posiada obecnie warsztat w urzędzie mennniczym w Paryżu i tam, na płycie złota, przez skarb dostarczonej, reprodukuje część owej tyary, pod nadzorem prof. Clermont-Ganneau. Razumowski zobowiązał się wykonać tę reprodukcyę według fotografii, a zatem bez modelu w wypukłorzeźbie. Okazuje się, że fabrykuje on nietylko tyary, i że nietylko muzeum Luwru zmistyfikowane zostało podrabianemi antykami. Razumowski odwiedził w tych dniach pewnego milionera paryskiego, znanego zbieracza i dowiódł mu, że cztery antyki, które tamten uważał za najcenniejsze okazy swej kolekcyi, również twórcy tyary zawdzięczają swoje istnienie. Okazami temi są: naczynie do picia w kształcie rogu, którego koniec przechodzi w syrenę; część hełmu starożytnego, która służyła do osłaniania szyi, grupa przedstawiająca Minerwę i Achillesa, oraz wielki wazon. Zbieracz początkowo nie wierzył Razumowskiemu, lecz ten podał mu tak szczegółowo drobne uszkodzenia tych przedmiotów i inne ich cechy charakterystyczne, że milioner został przekonany. W końcu jubiler objaśnił, że przedmioty te zamówiła tasama osoba, która obstalowała tyarę, a której on wymienić nie chce.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz zamianował starszego radcę rachunkowego Władysława Kolbuszewskiego dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunkta sądowego Ludwika Summera Brasona z Radomyśla do Białej i zamianował adjunktami auskultantów: Władysława Świądrowskiego we Frysztaku, Tadeusza Stanisława Paszkiewicza w okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, Jana Grocha w Radomyślu i Jana Jachnę w Slemieniu.

Na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie ofiarowała Rada miejska w Przemyślu 100 koron, a członkowie wydziału „Sokoła" w Krośnie 18 K.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Antoni Jodko z Tyflisu (3 ruble) 7 K 56 h. Razem dotąd 4275 K 86 h i 10 fen.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wandy Zgorzalewiczowej, żony adjunkta sądowego, złożyli urzędnicy sądowi w Podgórzu 27 K 80 h dla Tow. „Szkoły ludowej".

Na dar honorowy dla T. T. Jeża złożyli: K. C. 1 K, S. Kuliczycki 1 K, Ostoja Chodylski z Nicei 19 K 6 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Dzwon zatopiony"; wieczór: „Cyganerya".

We wtorek: „Mignon", opera Thomasa.

We środę: „Bolesław Smiały".

We czwartek: „Carmen" Bizeta.

W piątek: „Cavalleria rusticana" Mascaniego i „Pajace" Leoncavalla (pierwszy występ Augusta Dianni'ego).

W sobotę: „Na dnie", sceny z życia M. Gorkiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Carmen" Bizeta.

W poniedziałek po południu: „Bolesław Smiały"; wieczór: „Lohengrin" Wagnera.

We wtorek: „Na dnie" Gorkiego.

Z kalendarza. W niedzielę 24 maja: Wspomożenia N. M. P.; w poniedziałek 25 maja: Grzegorza i Urbana papieży; we wtorek 26 maja: Filipa Ner. w. i Eleuterego.

Wschód słońca 24-go maja o godzinie 3 minut 47; zachód o godzinie 7 minut 26; długość dnia godzin 15 minut 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 maja dość pogodnie; termometr doszedł od 10·0 do 16·2 C.

Barometr opadał.

Dnia 23 maja o godzinie 7 stan barometru 747·7 mm., termometru 10·6 C.

Wiatr zachodnio-północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** Liczniej, niż na poprzednie przedstawienie zgromadziła się wczoraj publiczność na ulubioną „Traviatę" Verdiego, której obsada z góry dawała gwarancyę, że pod względem wokalnym będzie to jeden z bardziej interesujących wieczorów. Jakoż oczekiwania nie zawiodły naszych melomanów, gdyż przedstawienie wypadło pod każdym względem bez zarzutu. Pani Bohuss może słusznie partyę Violetty zaliczać do swych wyborowych popisów, leży ona bowiem najzupełniej w skali jej pięknego głosu, który w ostatnich latach, dzięki umiejętnemu używaniu, rozszerzył się znakomicie, a pod względem technicznym zdobył zasób środków, jakie są udziałem najwybitniejszych śpiewaczek. Partya Violetty, traktowana z wdziękiem i uczuciem, jaśniała pełnią kolorytu, interesowała każdym szczegółem pełnego finezyi opracowania i zjednała sympatycznej artystce rzęsiste oklaski. — P. Drzewiecki, jako Alfred, był doskonałym partnerem Violetty, śpiewał z wielką siłą uczucia, z bujnym temperamentem młodości, który nawet unosił go czasem za daleko, jak n. p. w wielkiej aryi aktu trzeciego. — Doskonałego przedstawiciela znalazła partya starego ojca Germonta w p. Szymańskim. Traktował ją szeroko pod względem frazy z silnym, dobrze akcentowanym podkładem dramatycznym. — W pomniejszych partyach dobrze się wywiązała p. Skalska i p. Kiczman.

Chóry śpiewały wczoraj bardzo rytmicznie i zgodnie. — Orkiestra za wykonanie ślicznego unisono na początku III aktu zebrała oklaski. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

„Podatek Dunajewskiego", polegający na tem, że każdy przemysłowiec szynkujący napoje spirytusowe, ma w Krakowie tytułem osobnej opłaty uiszczać rocznie 180 koron, jeżeli wyszynk tych napojów stanowi główny jego przemysł, a przemysłowcy, którzy wyszynk napojów wyskokowych tylko ubocznie wykonywują, opłacać mają półrocznie tylko piątą część podatku zarobkowego im wymierzonego, powoduje liczne utyskiwania w sferach odnośnych. Od jakiegoś czasu bowiem władze skarbowe wymierzają pełną opłatę 180 koron rocznie każdemu, bez względu na to, czy wyszynkuje 20.000 czy 100 litrów rocznie, a nadto, gdy kto choć jeden dzień spóźni się z tą opłatą, musi zapłacić karę dwu- do dwunastokrotną. Stosunki takie panują także we Lwowie i już w roku ubiegłym stowarzyszenia gospodnio-szynkarskie we Lwowie i w Krakowie wysłały deputacyę do Wiednia, która pod przewodnictwem posła Rottera przedstawiła rzecz ministrowi skarbu. Minister przyznał słuszność deputacyi, radził jednak udać się do władzy przemysłowej t. j. do magistratu, bo ten rozstrzyga wobec władz skarbowych, czy wyszynk jakiś ma być uważany za główną, czy też uboczną gałęź zarobkowania.

W sprawie tej udała się onegdaj deputacya Stowarzyszenia przemysłu gospodnio-szynkarskiego z prezesem p. Miedniakiem, wiceprezesem p. Sauerem i p. Drobnerem, skarbnikiem Stowarzyszenia, do prezydenta p. Friedleina i prosiła, aby na przyszłość powołano z łona wydziału Stowarzyszenia 6 mężów zaufania z głosem doradczym i aby w każdym wątpliwym wypadku komisya, składająca się z referenta, komisarza obwodu i rzeczoznawcy udała się na miejsce do wskazanego lokalu i według wizyi lokalnej orzeczenie swe wydała. Prezydent polecił deputacyi wnieść prośbę na piśmie do prezydyum i przyrzekł się do niej przychylić.

Krajowy Związek przemysłowy. Walne zgromadzenie członków odbyło się onegdaj we Lwowie pod przewodnictwem p. Mycielskiego. Towarzystwo, założone przed sześciu laty, walcząc z brakiem funduszów, potrafiło w roku zeszłym uzyskać ogromne obroty. Obrót towarowy jego bowiem wynosił 960.475·21 koron przy kapitale udziałowym zaledwie 54.047·60 koron. Ma ono na celu pomaganie naszemu przemysłowi na wszystkich, handlowo dających się wyzyskać polach. Pomoc ta odnosi się tak do utrzymywania bazarów krajowych we Lwowie, Krakowie i Sączu, jak agencyj, dostaw i eksportu. A w każdej z tych gałęzi pochwalić się może Związek pomyślnemi rezultatami. Bazary sprzedały towarów w kraju wyrabianych za 307.637·26 koron, a agencya i dostawy wynosiły 77.635·31 koron. W handlu eksportowym nie próżnowano także, a jego drogą zapewniano krajowi na lat szereg zbyt dający się przewidzieć na 200—300 tysięcy koron rocznie. W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierało głos wielu mówców, poczem jednogłośnie udzielono dyrekcyi absolutoryum. Na wniosek rady nadzorczej uchwalono czysty zysk z r. 1902 w ten sposób rozdzielić, iż 4% ma być wypłacone jako dywidenda, reszta zaś ma być oddaną do funduszu rezerwy strat. Przy wyborach na 4 członków rady nadzorczej wybrano pp. dra Głąbińskiego, dra Siemiradzkiego, Boguckiego i Drewnowskiego, do komisyi rewizyjnej pp. Bala, Liliena i Gruszeckiego.

Kurs rybacki w Krakowie odbędzie się w dniach 6, 7, 8 i 9 czerwca b. r. pod kierownictwem inspektora rybactwa dra Z. Fiszera. Kurs będzie czterodniowym i bezpłatnym, a dostępnym dla właścicieli ziemskich, hodowców ryb, dzierżawców rewirów rybackich, oficyalistów prywatnych i nauczycieli szkół ludowych.

Program wykładów obejmuje: a) Zarys biologii ryb krajowych; b) chów karpia, lina, sandacza, szczupaka i węgorza w stawach; c) chów ryb łososiowatych; d) hodowla raków; e) zasady budowy stawów, urządzenia i prowadzenia gospodarstwa rybnego; f) zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich. Z wykładami połączone będą demonstracye ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich i t. p.

Ewentualnie odbędzie się także wycieczka w celu zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliższej okolicy Krakowa. Mniej zamożni uczestnicy kursu mogą otrzymać na żądanie bezzwrotny zasiłek pieniężny na koszta podróży, tudzież utrzymania w Krakowie.

Zgłoszenia należy przesyłać pisemnie na ręce dra Z. Fiszera (Kraków, Stachowskiego 2) najpóźniej do 28 b. m. z podaniem nazwiska, miejsca zamieszkania i zawodu, tudzież zaznaczyć wyraźnie, czy uczestnik reflektuje na pieniężny zasiłek.

Eksport do Afryki. „Lloyd" austryacki ogłasza obecnie bardzo niską taryfę na przewóz artykułów przemysłowych z Tryestu do Afryki wschodniej i południowej. Oryginalna taryfa może być przejrzaną w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 22-go maja 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·80 do 16·28. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 17·40 do 14·30. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 11·80 do 12·20. Owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14·00. Groch od 16·50 do 24·50 Tatarka od 13·50 do 14·80. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 26·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 5·60 do 6·40. Słoma od 3·60 do 4·00. Koniczyna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·00. Jaja za kopę od 2·20 do 2·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·60.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 22 maja 1903 r. bydła rogatego sztuk 413, cieląt sztuk 215, nierogacizny sztuk 57.

Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 64 kor. do 70 kor., średniej jakości od 58 kor. do 64 kor., cieląt od 62 kor. do 66 kor., trzody od 80 kor. do 86 kor.

Budapeszt, 23 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 7·66 do 7·67. Pszenica na październik 7·39 do 7·40. Żyto na kwiecień 0·— do 0·—. Żyto na październik 6·45 do 6·46. Owies na kwiecień 5·75 do 5·76. Owies na październik 5·46 do 5·47. Kukurydza na maj 6·34 do 6·35. Kukurydza na lipiec 6·37 do 6·38. Rzepak na sierpień 12.40 do 12·50.

Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, oferty spokojne; wiatr.

Ostatnie wiadomości.

— **Z Rady państwa.** Z powodu odrzucenia przez Izbę poselską wniosku o wydanie sądom posła Breitera za obrazę porucznika Molnara, — wystąpił poseł Eugeniusz Abrahamowicz z komisyi dla nietykalności poselskiej, której był przewodniczącym.

W Izbie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad nowelą rządową o spoczynku niedzielnym. Z przemówienia ministra handlu, Calla, wynika, że rząd uwzględni wiele z wniosków komisyjnych, i że nowela uchwalona będzie przez parlament w myśl intencyj rządu.

Dalszy ciąg dyskusyi odłożono na posiedzenie następne, które zapowiedziano na wtorek o godzinie 11 rano.

— **O rozruchach w Chorwacyi i Dalmacyi** otrzymaliśmy dziś następujące doniesienia:

W pobliżu dworca kolejowego w Plase, w okolicy Rjeki, zgromadziły się wczoraj tysiące wieśniaków chorwackich, oczekując na wysłany przeciwko nim pociąg z wojskiem. Zamiarem ich było wyrwać szyny i pociąg wykoleić, co im się też w kilku miejscach powiodło. — W starciu z wojskiem dużo wieśniaków odniosło rany. Liczba aresztowanych jeszcze nie znana. Wojsko z najeżonemi bagnetami pędziło lud przed sobą; część wpędziło do budynku kolejowego, gdzie wszystkich aresztowano.

W miejscowości Karlopago policya, nie mogąc pokonać demonstrantów, zawezwała na pomoc straż skarbową z miejscowości Zengg.

W Splicie w Dalmacyi zmusili Chorwaci kapitanów okrętów „Bośnia" i „Zagrzeb" do zwinięcia bandery węgierskiej. Wieczorem zebrał się znaczny tłum na placu publicznym i usiłował spalić portret bana Kuena, czemu policya przeszkodziła. — W Dubrowniku żegnano uroczyście posłów dalmatyńskich Cingra i hr. Kabogh, udających się na audyencyę do cesarza do Wiednia. Z całej Dalmacyi wysłano do Wiednia tysiące depesz z prośbą, aby cesarz ujął się za Chorwatami.

Posłowie Vukowicz, Klaicz i Pericz udali się wczoraj do dra Koerbera z prośbą o poparcie podania, wniesionego do cesarza przez klub południowo-słowiański w sprawie ułaskawienia podpadłych pod sąd doraźny demonstrantów chorwackich. Dr Koerber przyrzekł złożyć tę prośbę w ręce cesarza.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 maja.

Akcya antipojedynkowa. W sali Towarzystwa strzeleckiego odbył się ogólno akademicki wiec w sprawie akcyi przeciw pojedynkowej. Po zagajeniu wiecu przez prezesa Bratniej pomocy słuchaczów lwowskiej wszechnicy p. Antoniewicza i referacie akademika Rotha na temat akcyi antipojedynkowej uchwalił wiec po długiej dyskusyi dwie następujące rezolucye:

Młodzież akademicka, zebrana na wiecu, uznaje, że chronienie czci osobistej przez pojedynki urąga wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości i godności człowieka, że pojedynek nietylko nie daje zadośćuczynienia pokrzywdzonemu na czci, ale jeszcze większą wyrządza mu krzywdę. Młodzież potępia załatwianie spraw honorowych z orężem w ręku, uznając je za barbarzyńską pozostałość średnich wieków. Wobec tego uchwala, jak najenergiczniej zwalczać na każdym kroku załatwianie spraw honorowych przez pojedynki i przystąpić do istniejącej już ligi dla ochrony czci jako „Koło akademickie".

Wiec wzywa pisma akademickie, aby w swoich łamach rozwinęły propagandę przeciw pojedynkową, a szczególnie usiłowały zwyczaj ten jak najenergiczniej zwalczać już w zarodku wśród szkolnej młodzieży.

W końcu wybrano komitet organizacyjny „Koła akademickiego" w sprawie akcyi przeciw pojedynkowej, oraz uchwalono rezolucyę, wyrażającą współczucie ofiarom ostatnich rozruchów w Kiszeniewie.

Wiec lekarski (ciąg dalszy) odbędzie się jutro wieczorem we Lwowie w sali ratuszowej. Omawiane będą dalsze punkty programu i wygłoszone następujące referaty: 1. Położenie lekarzy prowincyonalnych (referent dr Moszkowicz). 2. Położenie lekarzy wolno praktykujących (ref. dr Papée). 3. Położenie lekarzy, zajętych w służbie publicznej (ref. dr Uhma). — Po dyskusyi nad referatem omawianą będzie sprawa organizacyi lekarzy, którą referować będzie dr Mayer i wybór członków komisyi organizacyjnej. Ze względu na ważność i aktualność spraw, które będą poruszone, uprasza komitet o jak najliczniejszy współudział tak kolegów zamieszkałych we Lwowie, jak i na prowincyi. — Uprasza się o punktualne stawienie się na wiecu o godzinie 7.

Slub hr. Leona Pinińskiego z p. Maryą z Malschów bar. Horochową zaprojektowany został, jak donosi warszawskie „Słowo", na ostatni dzień sprawowania godności namiestnika galicyjskiego. Ks. arcybiskup Bilczewski dopełni we Lwowie ślubnego obrzędu. Zaraz po zaślubinach hr. Pinińscy zamierzają udać się w podróż na wschód. Po powrocie zamieszkają we Lwowie, w niedawno nabytej przez namiestnika rezydencyi.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia" Humperdincka; wieczór: „Knajpa", sztuka w 3 aktach z epilogiem Zenona Parviego.

W poniedziałek: „Niebezpieczeństwo", sztuka w 4 aktach Maur. Donnaya.

Krwawe rozruchy w Chorwacyi.

Zagrzeb. Dziś rano powstało w miejscowości Kalinowica wielkie zbiegowisko przed tamtejszym ratuszem. Gdy tłum nie chciał na wezwanie ustąpić, żandarmi użyli broni palnej i zabili na miejscu jednego z demonstrantów. Liczba rannych nie jest jeszcze znana.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że w Krziżowcach powieszono w ostatnim czasie na mocy wyroku sądów doraźnych dwie osoby.

Wiedeń. „Zeit" donosi: Wczoraj przed południem zjawili się w parlamencie chorwaccy studenci, którzy twierdzą, iż otrzymali wiadomość telegraficzną o krwawych zajściach i starciu w okolicy Zagrzebia pomiędzy tłumem demonstrantów a wojskiem w sile 250 ludzi.

Rjeka. „Nowy List", organ chorwacki, donosi, że w Rjece zabito dotychczas podczas rozruchów 6 Chorwatów.

Deputacya do cesarza.

Wiedeń. Chorwaccy posłowie sejmowi z Dalmacyi przybyli do Wiednia w komplecie. (Zob. Ostatnie wiadomości. Przyp. red.). Na dworcu południowym powitali ich posłowie chorwaccy z Rady państwa w otoczeniu licznego grona południowo-słowiańskich studentów. Z dworca udali się posłowie wprost do parlamentu, gdzie wraz z posłami chorwackimi odbyli dłuższą naradę w sprawie uzyskania audyencyi u cesarza. Na naradzie tej uchwalono, że jeśli audyencya udzieloną im nie będzie, to posłowie, do których przyłączą się liczne deputacye gmin z Chorwacyi, złożą w kancelaryi cesarskiej obszerny memoryał o położeniu i bezprawiach rządu w Chorwacyi. Dziś po południu udadzą się wszyscy posłowie do prezydenta gabinetu dra Koerbera.

Podróż posłów dalmackich do Wiednia była jednem długiem pasmem burzliwych manifestacyj ze strony ludności. Witano ich z zapałem na wszystkich stacyach. W Rjece zebrały się na dworcu wielkie tłumy ludu, które zaprowadziły ich do czytelni chorwackiej, gdzie jeden z posłów przemawiał z balkonu. Publiczność chorwacka obsypywała ich kwiatami i wznosiła na ich cześć gromkie okrzyki.

Budapeszt. Dzienniki węgierskie oświadczają w kategorycznym tonie, że posłowie chorwaccy nie uzyskają audyencyi u cesarza. „Pester Lloyd" pisze krótko: „Audyencya jest niedopuszczalna i z tego powodu posłom udzieloną nie zostanie. (Rzecz w Przedlitawii niebywała. Przyp. red.).

Poseł chorwacki o przyczynach zaburzeń.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" zamieszcza interview z posłem chorwackim Bresztenskim, który wyłuszczał przyczyny niezadowolenia Chorwatów.

„Madziarzy — zaznaczył poseł — nie dotrzymują ani jednego paragrafu zawartej swego czasu ugody z Chorwacyą. — § 57 ugody przepisuje wyraźnie, że wyłącznym językiem urzędowym w Chorwacyi ma być język chorwacki. Istnieje dalej przepis, iż w obrębie granic Chorwacyi wolno umieszczać tylko chorwackie herby i barwy. Węgrzy przepisy te zupełnie ignorują. Na węgierskich kolejach w Chorwacyi umieszczają wyłącznie napisy madziarskie, a na wszystkich gmachach tylko węgierskie herby, przytem wszędzie wprowadzają język madziarski. Chorwaci znosili to cierpliwie aż nadto długo, lecz teraz przebrała im się już cierpliwość".

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 24 maja.

Lwów. Rada administracyjna fundacyi Skarbkowskiej uchwaliła z pośród 14 kandydatów zamianować dyrektorem dóbr fundacyjnych p. Józefa Trojana.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego odroczone zostało do poniedziałku.

Budapeszt. Sejm przystąpił na dzisiejszem posiedzeniu do imiennego głosowania nad wnioskiem prezydenta ministrów w sprawie wybrania deputacyi kwotowej.

Stowarzyszenia kobiet.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem w obecności delegatek licznych stowarzyszeń kobiet z Wiednia, Pragi, Berna i Lublany odbyło się walne zgromadzenie związku austryackich stowarzyszeń kobiet.

Walka z kongregacyami.

Paryż. Grupa senatorów, do której należą także były prezydent ministrów Waldeck-Rousseau, Dupui i Decrais, odbyła wczoraj konferencyę w kwestyi kongregacyjnej. Większość grupy pochwaliła postępowanie rządu wobec kongregacyj męskich. Co do kongregacyj żeńskich wyrażono zapatrywanie, aby zmienić wobec nich postępowanie i prośby o zatwierdzenie ich pojedyczo zbadać.

Niepokoje na Bałkanie.

Sofia. Jak słychać, Borys Sarafow powrócił do Bułgaryi.

Konstantynopol. Jakieś indywiduum, rzekomo należące do komitetu, starało się przekupić służącego przy ambasadzie francuskiej, aby tenże podłożył w ambasadzie maszynę piekielną. Ze strony francuskiej nie przywięzywano wielkiej wagi do tego doniesienia służącego. Z tego powodu też nie ujęto sprawcy. Dotąd nie można było stwierdzić, czy faktycznie zamierzony był jakiś zamach.

Podobno także na ambasadę rosyjską chciano wykonać zamach przez podłożenie miny. Śledztwo, zarządzone w tej mierze, pozostało bez skutku. Dla bezpieczeństwa straże koło ambasad wzmocniono.

Konstantynopol. Krążą tu niepokojące pogłoski, że Albańczycy tuż na samej granicy serbskiej popełnili okrucieństwa na chrześcijańskich mieszkańcach. Mianowicie splądrowali i wyrznęli ludność w kilku wsiach. Ambasadorowie austro-węgierski i rosyjski mieli znowu z tego powodu uczynić Porcie energiczne przedstawienia.

Cenzura rosyjska a dochody cara.

Petersburg. Cenzura rosyjska zarządziła konfiskatę wydanego w Paryżu „Almanach Hachette". Następnie jednak cenzorzy namyślili się inaczej i uwolnili książkę z pod konfiskaty, poleciwszy zamazać, względnie wyciąć z niej tylko jedną kartkę, mianowicie stronicę 147 i 148. Są tam bowiem podane dochody wszystkich panujących Europy. Stwierdzono przytem, że największe dochody wśród monarchów posiada car rosyjski, bo 405 franków na minutę. Ogłoszenie tego faktu uznała cenzura za bardzo niebezpieczne dla caratu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 23 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·¾. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 729 ½. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 529·—. Akcye Länderbanku 413 ½. Akcye Bankvereinu 483 ½. Akcye Bodencredit 960·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 681·50. Akcye kolei południowej 48·½. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 431·—. Akcye kolei Północnej 55·55. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 383·½. Akcye Rima Muranyi 476·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·75. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 344·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·70. Renta majowa 100·60. Austryacka renta koronowa 101·—. Węgierska renta koronowa 99·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·20. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·½. Losy tureckie 118·—. Marki 117·15. Ruble 252·¾.

Usposobienie: Z powodu braku zewnętrznej podniety ciche przy stagnujących kursach. Targ montanów słaby.

Cukier 22·— słaby. Spirytus 40·40 niezmieniony, Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	30
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
4% " " " "	97	75	98	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	50	102	—
4% " " " "	98	75	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	—	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	98	50	—	—
4% " " " " " " 56-letnie	97	75	98	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% " miasta Lwowa	96	25	97	25
4½% " " "	101	50	102	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	—	—
4½% " " " "	101	50	102	50
4% " kolejowe	98	75	99	50

Nowo otworzona Pracownia wyrobów ZŁOTYCH i SREBRNYCH

pod firmą

Franciszek Zając

Kraków, linia A-B, L. 46 I. piętro, obok hotelu Drezdeńskiego, b. długoletniego pracownika powszechnie znanej firmy p. **Karola Czaplickiego,** podejmuje się wszelkich robót ze złota i srebra.

Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.

Ma na składzie własne wyroby srebrne patryotyczne i sprzedaje w większej ilości i częściowo. — Biorącym większą ilość znaczny opust. — Po za miejsce wysyła opłatnie. 1310 3 5

Przekłuwa na miejscu uszy maszynką i zakłada kolczyki natychmiast.

Wiedeń, I., Seilergasse 6, — Oddawna słynny pierwszorzędny dom (od lat w posiadaniu jednej rodziny) — **Wiedeń,** I., Spiegelgasse 5,

L. Mayredera Hôtel Matschakerhof

w samem śródmieściu, w pobliżu Graben i Stephansplatz. Stosownie do wymagań nowoczesnych przebudowany, z restauracyą i jadalnią, świeżo zaopatrzony we wszelki komfort (winda, światło elektryczne we wszystkich ubikacyach, łazienki, telefon). Pokoje od 4 koron wraz ze światłem i obsługą. 824 10 12

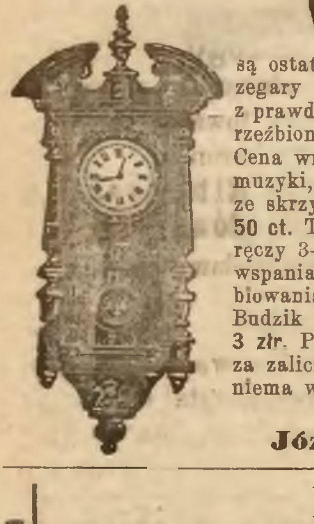
FABRYCZNY

Skład powozów i osi z c. k. uprzywilejowanej fabryki Jana Postuwki i Syna.

Generalne zastępstwo latarń powozowych, oraz warsztaty wszelkich reperacyj i odnowień powozowych na miejscu **przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 28 w Krakowie, Filia w Tarnowie, ul. Krakowska Nr. 28**, poleca Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich i skład uprzęży w rozmaitych gatunkach. 481 14 0

Odnowienie i zamówienia powozów i uprzęży wykonuje się szybko i dokładnie z najlepszych materyałów pod gwarancyą. — **Ceny nader przystępne.** — Poleca się pamięci WW. Panom.

Z głębokim szacunkiem *EDWARD MÜCK.*



Wahadłowe zegary z muzyką

są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie polityrowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniej. marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie **tylko 8 złr.** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakow. **tylko 6 złr.** Z biciem dzwona wieżowego **6 złr. 50 ct.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty za co się ręczy 3-letniem pisemnem poręczeniem, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięk., eleganc. przedmiotem umebiowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **1 złr. 90 ct.** Budzik z muzyką, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. **3 złr.** Prawdziwie srebrny zegarek remont., **5 złr. 50 ct.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łańcuszków i pierścieni za darmo i opłatnie.** 1258 2 10

Józef Spiering w Wiedniu. I., Postgasse 2—m.

NAJNOWSZE URZĄDZENIA MECHANICZNE. — PIERWSZY NAJSTARSZY ZAKŁAD W BERNIE.

Pierwsza berneńska

Chemiczna Pralnia i Farbiarnia R. Tschörnera.

Skład przy ul. Szewskiej L. 19 w Krakowie,

poleca w obecnej porze

chemiczne czyszczenie damskiej, męskiej i dziecinnej garderoby, jak również każdego rodzaju **firanek i aksamitów.**

Farbowanie prutej i nie prutej garderoby jak najlepszemi trwałemi, prawdziwemi kolorami, **farbowanie sukien jedwabnych w nieprześcignionym** wykonaniu.

Nowo zaprowadzona parowa pralnia bielizny męskiej i damskiej, jakoteż stołowej, pościeli, oraz bielizny hotelowej i restauracyjnej.

Z wyprawami ślubnemi postępuje się z największą starannością. 835 10 10

Cennik na żądanie za darmo i opłatnie.



Földesa Krem Margit

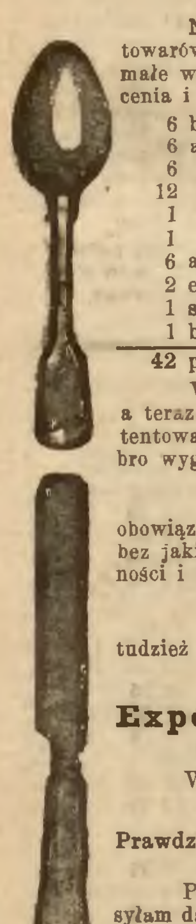
Cena słoika 1 korona.

Wszędzie do nabycia.

Niezawodnie i szybko działający, nieszkodliwy, tłuszczów nie zawierający, środek przeciw piegom, piamom wątrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyrabia: Aptekarz Klemens Földes, Arad. — Przed fałszowaniami i naśladowaniem ostrzega się usilnie. 827 11 24

Dostać można we Lwowie u Piotra Mikolascha, Alojz. Hübnera i Zygm. Ruckera.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochle,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej **40 złr.** a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 107 29 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna, przełoż. Tow. N. P. Maryi.**

Byłem bardzo zadowolony z przysłanej mi zastawy.

Lublana. **Otton Bartusch, c. i k. kapitan 27 p. p.**

Zegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1247 6 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Maison Bébé

w KRAKOWIE, ul. Grodzka l. 6,

POLECA NOWO OTWORZONY 1100 10 10

Magazyn KONFEKCYI dziecięcej.



TANIE ZEGARKI

wyroby złote i srebrne, przez c. k. Urząd cechowniczy próbowane, z piśmiennem 3-letniem poręczeniem za dokładny chód zegarków, poleca po fabrycznych cenach fabryczny skład zegarów

LEONA LATEINERA
w Wiedniu, I., Fleischmarkt Nr. 29.

Niklowy zegarek męski remontoar	złr. 2·50
Niklowy kotwiczny remontoar Rosskoff z tarczą emaliowaną	„ 4·—
Złocisty męski remontoar o 3 pokrywkach, z licznemi rycinami	„ 4·50
Prawdziwy srebrny męski remontoar	„ 3·50

Wysyłka za zaliczką. **Niestosowne wymienia się.** Zażądać mego z 500 odbitkami ilustr. cennika zegarków i wyrobów złotych i srebrnych, który wysyłam darmo.

Liczne uznania. 1303 2 5

Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośn. zdroju.

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego. 934 4 10

Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy.

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach.

S. KATZNER

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej Nr. 2.

Zakład spedycyjny i przewozu mebli

wozami patentowanemi w miejscu, koleją i drogą kołową, z gwarancyą za uszkodzenia. 1276 2 10

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.

Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. — Rewizya frachtów.

Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.

123 **Aptekarza A. Thierrego** 56 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Od roku 1868

leczniczo-hygienicznych mydeł Bergera

z fabryki G. Hella i Spółki w Opawie, używa się w kraju i zagranicą z najlepszym skutkiem. Złoty medal, Paryż 1900 r.

Bergera 40 proc. mydło smołowcowe
Bergera mydło siarczano-smołowcowe } przeciw wyrzutom skórnym oraz dolegliwościom skórnym.

Bergera mydło glicerynowo-smołowcowe
Bergera mydło smołowcowe Panama } przeciw wszelkim nieczystościom skóry jako mydło do mycia i do kąpieli.

Szczególnie ulubionemi są także następujące mydła: **Mydło bensoosowe, mydło boraksowe, mydło karbolowe, mydło naftolowo-siarczane** dla osób nieznoszących woni smołowca, przeciw dolegliwościom skórnym; **mydło siarczane, mydło z kwiatem siarkowym i mydło siarczano-piaskowe, mydło przeciw piegom, mydło petrosulfowe** przeciw czerwoności twarzy i swędzeniu skóry, oraz **mydło tanninowe.**

Bergera pasta do zębów w tubkach, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 **dla palących,** jest wybornym środkiem do czyszczenia zębów.

Wszystkie mydła Bergera z fabryki G. Hella i Spółki — od 30 lat rozpowszechnione — mają jako oznakę prawdziwości, odbity tu znak ochronny a na etykiecie **czerwony podpis** firmy G. Hell & Comp.



Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki.

W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 724 7 24



Tak w przemijających dolegliwościach żołądka i jelit, jak i w zastarzałych cierpieniach, na które wszelkie środki nic nie pomagały, zaleca się spróbować proszku Gastricin. — Prospekty i świadectwa można mieć każdej chwili. 176 8 10

Małe pudełko 2 K, wielkie pudełko 3 K. opłata 20 h., polecona przesyłka o 45 hal. więcej. W **Krakowie** w aptece **K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska, jakoteż prawie w każdej aptece. Skład główny: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** Hurtownie w składach środków leczniczych.

EDWARD URBAN, DOM BANKOWY

(w Bernie mor., Rynek gł. 25, we własnym domu)

uskutecznia po bardzo przystępnych cenach **kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Pożyczki na papiery wartościowe** daje na nizkie odsetki. Zwrot pieniędzy może nastąpić wedle umowy na raz lub w dogodnych spłatach miesięcznych.

SPRZEDAŻ LOSÓW NA MIESIĘCZNE SPŁATY CZĘŚCIOWE

pod bardzo przystępnemi warunkami.

Wszystkie losy sprzedaje oddzielnie lub w dowolnie zestawionych grupach losowych.

Poleca następującą korzystną grupę losową:

10 ciągnień rocznie z głównemi wygranemi:

lir. 35.000, 20.000, k. 90.000, 30.000, 20.000.

1 los włoskiego krzyża, — 1 los węgier. bazyliki,

1 los ziemski I. kwit wygr.

na 33 spłaty miesięczne po 4 k. 1243 3 10

Natychmiastowe niepodzielne prawo gry po złożeniu 1 i 2 spłaty wprost u mnie.

W kasach oszczędności — **ZASTAWIONE LOSY** wykupuję, odkupuję i sprzedaję nabankach lub u prywatnych powrót natychmiast na tanie miesięczne spłaty. W ten sposób zostaje do rozporządzenia posiadowiczowi cała wartość kursu po odciągnięciu zadatku i przez częściowe spłacanie zachowane zostaje prawo gry.

Rzetelnych pośredników przyjmuję w każdej miejscowości, ceny nizkie, prowizya wysoka.

Koncypienta

rutynowanego w praktyce powiatowej — przyjmie zaraz **adwokat Dr Szayer w Starym Sączu.** 1354 1 3

W języku polskim i niemieckim **w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuję do**

egzaminu z rachunkowości

państwowej, kupieckiej, ogólnej (pojedynczej i podwój. buchalteryi). Udzielam również nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl., kaligrafii, **stenografii i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla** ćwiczeń pod kierunkiem

Henryka Gottlieba,

egzam. rut. rachmistrza,

Kraków, 1293 3 0

ul. Dietlowska 68, II piętro.

Dla Pań nauka oddzielnie.



186 21 41

PATENTY

wyjednywa inżynier 194 39 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Piguiek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 51 0

W PRACOWNI SUKIEN DAMSKICH udzielam lekcyi kroju systemem francuskim, oraz najświeższym wiedeńskim, udzielam również w domach prywatnych. 1240 4 10

FLORA w Krakowie, Podwale 13.

SZPARAGI

paczka 5 klg. złr. 2·40, wybierane ogromne 1 klg. 75 ct.; **bryndza** majowa, górska, po złr. 2·28 paczka 5 klg.; **bulion** z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. 1 klg. 1262 9 10

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Wina naturalne

węgierskie i austryackie, wyborowe, wysyła codziennie w beczułkach od 26 litrów wyżej, 100 litr. od 60 kor. do 180 kor.; **stołowe wytrawne i stare wina,** tak białe jakoteż i czerwone. — **Cenniki franco rozsyła odwrotnie.** 1197 4 5

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt, IV., Bastya utcza Nr. 20.

W Zawoi

POD BABIĄ GÓRĄ,

podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się 1313 4 20

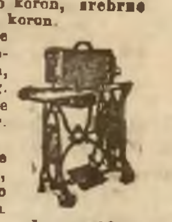
z poważaniem

S. Brüll.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1.



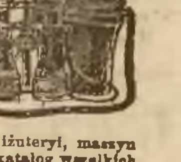
Firma założona w r. 1875 dostarcza po cenach hurtownych pod ścisłą gwarancyą: Zegarki „Omega". „Billodes" i inne najlepsze Marki: „Rosskopf" służbowe po 8—9 koron, oryginalne „Rosskopf" z plomba zamiast 35 tylko 15 koron, srebrne 20 i 25 koron.



Maszyny do szycia Singera: ręczne wysokoramienne 34 koron, nożne z pokrywą i przynależnościami 49 koron, „Ringschiff" (pierścieniowe) nożne z eleg. pokrywą i przynależn. 70 koron, wielkie „Ringschiff Titania" dla rzemiosła 92 kor. Z rzetelną 5cio-letnią gwarancyą.



Rowery nowe od 150 koron, używane po 50—100 koron. Okazya! Nowe płaszcze 8 kor. Węże 5 koron. Latarnie acetylinowe 4 koron. Pompy teleskopowe koron 1·60, nożne 3 koron, dzwonki 1 kor.



500 Lornetek (podwójne) do podróży, na polowanie, do teatru i na pole, bardzo ostre, achtromatyczne objektywy i wielkie okulary. Najsławniejsza Marka „Zeus", 144 mm, daje jasne i wielkie pole widzenia, z eleg. etui skórzanym rzemykiem i kompasem, z masy likwidacyjnej oferuję zamiast 40 koron tylko 12 koron Lornetki damskie 8 koron.

Bogato ilustrowany cennik zegarków, biżuteryi, maszyn do szycia i rowerów darmo. Specyalny katalog wszelkich przynależności i składowych części do rowerów i samochodów za nadesłaniem 60 hal. w znaczkach poczt.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1, Berggasse 3.
Korespondencya polska.

1301 2 6

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy BYSTRA obok BIELSKA

ŚLĄZK AUSTRYACKI. 1269 3 10

Kąpiele słoneczne, powietrzne i świetlne.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w N. Sączu:** K. Miller, **w Biały:** E. Kruppa, **w Żywcu:** J. Danko, **w Mielcu:** S. Brandmann, R. Anisfeid. 902 6 18

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 10.25 r. (osob.) do Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
- 8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 2.36 pop. (osob.) z Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła, i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza
- 11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI

HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.

†

Za spokój duszy ś. p.

Grzegorza Grzybowskiego,

profesora szkoły realnej,
jako w czwartą rocznicę śmierci,
odbędzie się 1362

Msza św. żałobna

w poniedziałek 25 maja 1903 r.
o godzinie 8ej rano,
w kościele św. Mikołaja.

Podziękowanie.

Za szczery współudział w naszym żalu i życzliwe słowa i czyny, składamy Dyrekcyi miejskiej Kasy Oszczędności, Panom P. T. Urzędnikom tejże Kasy — w szczególności WP. T. Onyszkiewiczowi, Wieleb. Duchowieństwu, Weteranom z 1863 roku i Wszystkim uczestnikom pogrzebu ś. p. **Józefa Opieńskiego** serdeczne Bóg zapłać.

1370 ***Wdowa z dziećmi.***

Ogłoszenie.

Dnia 26go maja b. r. to jest we wtorek, o godzinie 5ej po południu, odbędzie się **Zwyczajne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa,** na które Szanownych Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt zaprosić. 1365

Kraków, dnia 22 maja 1903 r.

J. Friedlein,

Prezydent miasta, jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni I. K. Górski.